NASZ ŚWIAT

CZERWIEC—LIPIEC

ROK 1933



ORGAN

ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

WSPÓŁPRACĘ W „NASZYM ŚWIECIE” PRZYRZEKLI KOL. KOL.:

z Warszawy	—	**Baurski Stefan**
		Bohdan Edward
		Grabowski Zygmunt
		Ignatowski Stefan
		Kliszewski Zbigniew
		Kozicki Wacław
		Łęczycki Jerzy, mg. pr.
		Madey Czesław
		Malec Tadeusz
		Nehring Edward
		Niedźwiedzki Miłosz
		Roguski Eugenjusz
		Rubczak Józef Bogdan
		Sokoliński Franciszek
		Szewczyk Wacław
		Szulc Adolf
		Szulwic Franciszek
		Tarkowski Jan
		Warchoł Stefan
		Wasyluk Kazimierz
		Welmanowa-Milewska H.
„ Baranowicz	—	**Dębowski Józef**
„ Białegostoku	—	**Tarasewiczówna M.**
„ Bielska Śl.	—	**Putniorz Wiktor**
„ Brześcia n/B.	—	**Politowski Bronisław**
„ Bydgoszczy	—	**Śmigla Franciszek**
„ Chojnic	—	**Frankiewicz Marjan**
		Wiszniewski Edward
„ Częstochowy	—	**Łakomski M., mg. pr.**
„ Drohobycza	—	**Czarnecki Roman**
„ Gdańska	—	———
„ Gdyni	—	———
„ Gniezna	—	**Aperliński Piotr**
„ Grodna	—	**Matlak Tadeusz**
„ Grudziądza	—	**Ścisłowicz Andrzej**
„ Inowrocławia	—	**Jarmuziewicz Władysław**
„ Jarosławia	—	**Zarząd Koła**
„ Jasła	—	**Brykowski Karol**
		Kiełbasa Stefan
„ Kalisza	—	———
„ Katowic	—	**Franta Stanisław**
„ Kielc	—	**Skład Józef**
„ Kołomyi	—	**Dębicki Zdzisław**

z Krakowa	—	**Kasprzykiewicz Eugenjusz**
		Kąkolewski Marjan
		Kluzek Władysław
		Lubowiecki Józef, mg. pr.
		Łukasiewicz Władysław
„ Król. Huty	—	**Gedl Tytus**
„ Leszna	—	**Raś Józef**
„ Lidzbarka	—	**Żuk Józef**
„ Lublina	—	**Zarząd Koła**
„ Lwowa	—	**Madura Kazimierz, mg. pr.**
„ Łomży	—	**Kłoskowski Wiktor**
„ Łodzi	—	**Bryja Wincenty, mg. pr.**
		Czerwiński Bolesław
		Kowalczyk Piotr
		Partyka Władysław
„ Łucka	—	**Wiewiórowski Tadeusz**
„ Nowego Sącza	—	**Curzytek Karol**
„ Ostrowa (Pozn.)	—	**Słomka Tadeusz**
„ Pińska	—	**Dręgiewicz Roman, dr.**
„ Piotrkowa	—	**Zarząd Koła**
„ Płocka	—	**Zarząd Koła**
„ Poznania	—	**Błaszak Stanisław**
		Hapon Stanisław
		Kostowski Marek Ludwik
		Spychałowicz Edmund
„ Przemyśla	—	**Chirowski Kazimierz**
„ Radomia	—	**Dzierzbicki Jerzy**
		Łęczycki Marjan
„ Równego	—	———
„ Rybnika	—	**Wróblewski Tadeusz**
„ Rzeszowa	—	**Drzewicki Wilhelm**
„ Siedlec	—	**Zarząd Koła**
„ Sosnowca	—	**Paleolog Zygmunt, dr.**
„ Stanisławowa	—	**Kaczmarczyk Stanisław**
		Uram Aleksander, mg. pr.
„ Starogardu	—	**Zarząd Koła**
„ Suwałk	—	**Śniatyński Jan**
„ Tarnopola	—	**Zarząd Koła**
„ Tarnowa	—	**Zarząd Koła**
„ Tczewa	—	**Kuczyński Mieczysław**
„ Tomasz. Maz.	—	**Miziński Stefan, dr.**
„ Torunia	—	**Zarząd Koła**
„ Wilna		———
„ Włocławka	—	**Majeranowski Roman**
„ Zamościa	—	**Zarząd Koła**

TREŚĆ NUMERU:

PRZEDSTAWICIELE WŁADZ BANKU POLSKIEGO I ZRZESZENIA W HOŁDZIE PANU PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ PROFESOROWI IGNACEMU MOŚCICKIEMU.

Delegacja Zrzeszenia u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — *Czesław Madey.*

Dr. LEON BARAŃSKI: Zalecenia finansowe Komisji Przygotowawczej Ekspertów do Światowej Konferencji Monetarnej i Ekonomicznej.

FRYDERYK PAŁOSZ: Do Ziemi Świętej.

WACŁAW SZEWCZYK: Aktualne zagadnienia spółdzielczości kredytowej. (W odcinku).

DUCH — *Mich-el.*

KRONIKA:

Nierówna miara — J. P.

Święto Spółdzielczości w Łodzi.

Echa Tygodnia L. O. P. P. w Warszawie.

Kurs obrony powietrznej i przeciwgazowej w Krakowie — *Eugenjusz Kasprzykiewicz.*

Z Bibljoteki Banku Polskiego.

Przeniesienie na emeryturę kol. Leopolda Włodarskiego.

Nadzwyczajne Zgromadzenie Delegatów Kół Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.

Rozgrywki tenisowe o puhar Zarządu Głównego — *Marek Ludwik Kostowski.*

Z Zakopanego — *Eska.*

Kilka słów dla kajakowców — *Edward Nehring.*

Przegląd prasy pracowniczej.

DZIAŁ URZĘDOWY:

Ruch personalny w Banku Polskim.

Komunikat Zarządu Głównego Nr. 18.

OD REDAKCJI.

Nr. 6—7. WARSZAWA — CZERWIEC — LIPIEC 1933 ROK V.

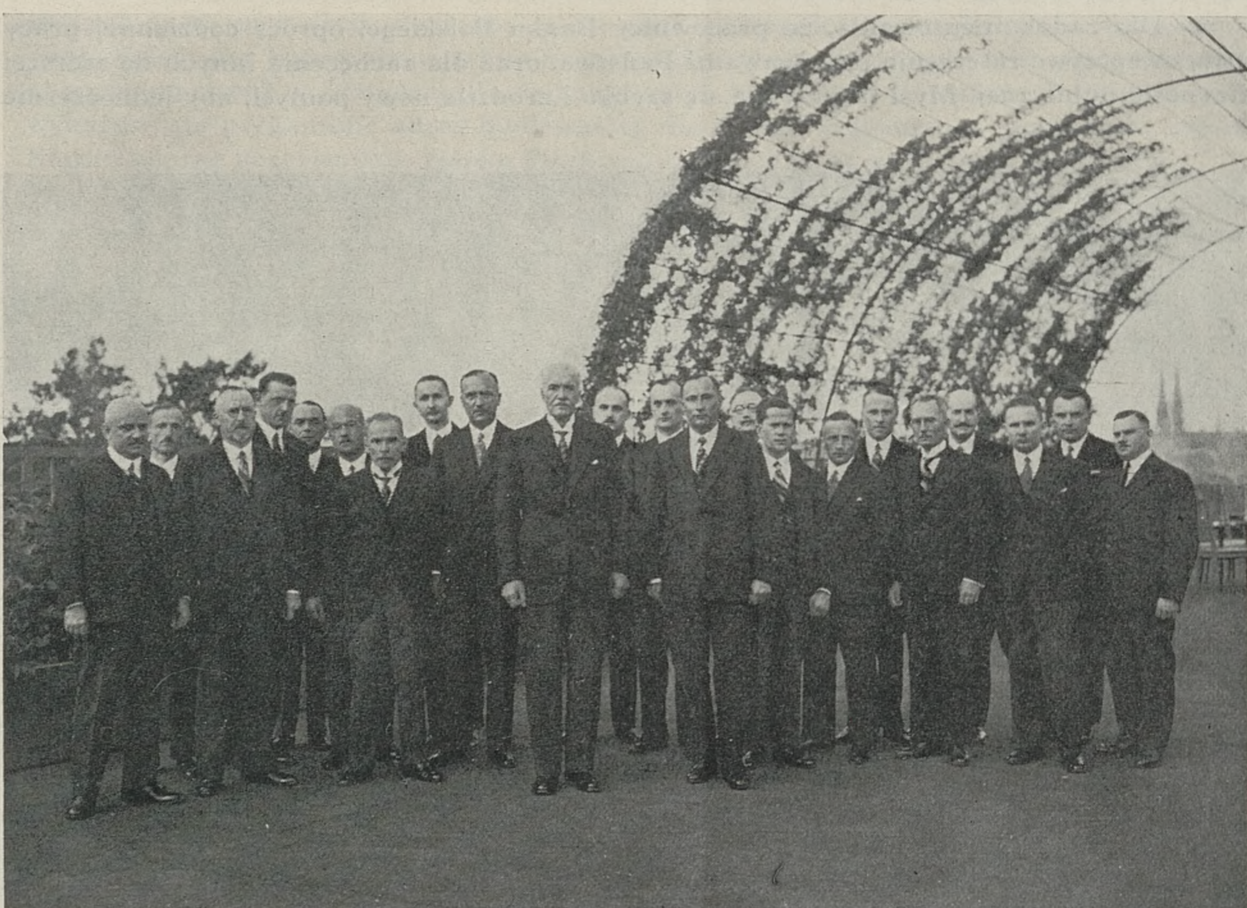
NASZ ŚWIAT

MIESIĘCZNIK

Organ Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego

Redakcja: St. Kobryner, G. Rychter i M. Safuta.

PRZEDSTAWICIELE WŁADZ BANKU POLSKIEGO I ZRZESZENIA W HOŁDZIE PANU PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ PROFESOROWI IGNACEMU MOŚCICKIEMU



NA ZAMKU KRÓLEWSKIM W WARSZAWIE.

Pośrodku — Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Profesor Ignacy Mościcki.

Z prawej strony P. Prezydenta: w pierwszym rzędzie — P. Prezes dr. Wł. Wróblewski, P. Wiceprezes J. Piłsudski, P. Naczelny Dyrektor dr. Wł. Mieczkowski; w drugim rzędzie — P. Naczelnik St. Orczykowski, kol. Fr. Lewicki (Poznań), kol. H. Mikołajczyk, kol. F. Wawrowski (Kraków), kol. K. Wasyluk, i kol. J. Tarkowski.

Z lewej strony P. Prezydenta: kol. dr. Z. Piątkiewicz, P. Naczelnik dr. T. Buczkowski, kol. M. Przetocki, kol. L. Włodarski, kol. Cz. Madey, kol. J. Zalewski, kol. T. Kobyliński, kol. L. Sander, kol. S. Haczewski (Lwów), kol. A. Korzon (Wilno), kol. J. Chrobak i A. Banasiak.

DELEGACJA ZRZESZENIA U PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

„Dnia 29 czerwca r. b., w Święto Morza, Delegacja Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego złożyła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim w Warszawie adres z wyrazami hołdu i serdecznemi życzeniami z powodu ponownego Jego wyboru oraz czek na 50.000 złotych ze składek pracowników na cele do uznania Pana Prezydenta i Księgę Pamiątkową Zrzeszenia z okazji piętnastolecia. Pan Prezydent przeznaczył ofiarowaną sumę na Fundusz Obrony Morskiej".

Tyle podał do wiadomości publicznej krótki komunikat prasowy z dnia 30 czerwca r. b. Krótki komunikat, a jakaż bogata w nim treść! Zrzeszenie pracowników, liczące niespełna 1.700 członków, które w przeciągu miesiąca zaledwie potrafiło przeprowadzić taką piękną akcję, połączoną z dużym wysiłkiem materjalnym wszystkich pracowników, wystawiło sobie chlubne świadectwo dużego wyrobienia organizacyjnego, społecznego i państwowego! Fakt ten zasługuje na publiczne podkreślenie i szeroki rozgłos nie dla chwały Zrzeszenia, a dla przykładu i do naśladowania przez inne organizacje i związki! Godzi się tedy szerzej opowiedzieć o genezie, przeprowadzeniu i uwieńczeniu całej tej akcji.

Ktoś w Banku rzucił piękną myśl, aby pracownicy zebrali pośród siebie pewną kwotę, celem wręczenia jej Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wraz z wyrazami hołdu i czci za trudy i poświęcenie w twardej służbie dla dobra Rzeczypospolitej oraz z życzeniami z powodu ponownego Jego wyboru.

Dla zadokumentowania, że pracownicy Banku Polskiego, oprócz codziennej pracy zawodowej, żywo interesują się sprawami Państwa, oraz dla zachęcenia innych do szerszej ofiarności publicznej. Myśl ta przyjęła się szybko i zrodziła nowy pomysł, aby jednocześnie



Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Profesor Ignacy Mościcki podejmuje Przedstawicieli Władz Banku i Zrzeszenia herbatą na tarasie Zamku Królewskiego.

Przy stoliku z Panem Prezydentem siedzą: P. Prezes dr. Władysław Wróblewski, kol. Czesław Madey, P. Wiceprezes Jan Piłsudski, kol. Kazimierz Wasyluk, P. Naczelny Dyrektor dr. Władysław Mieczkowski i kol. Marjan Przetocki.

przedstawić Głowie Państwa wyniki działalności Zrzeszenia za okres piętnastolecia w specjalnie wydanej Księdze Pamiątkowej.

Od słowa — do czynu! Niezwłocznie ukonstytuował się specjalny Komitet, w skład którego weszli, obok przedstawicieli Zarządu Głównego, kierownicy lub delegaci istniejących na terenie Banku pracowniczych organizacyj gospodarczych oraz członkowie honorowi Zrzeszenia, a mianowicie: kol. Przetocki Marjan,— Przewodniczący, P. Nacz. Orczykowski Stanisław i kol. Madey Czesław — Zastępcy Przewodniczącego, kol. Mikołajczyk Henryk — Skarbnik, kol. Wasyluk Kazimierz — Sekretarz oraz członkowie: p. Nacz. dr. Buczkowski Tomasz i kol.kol.: Chrobak Józef, Kiedrytz Piotr, Kobyliński Tadeusz, Łęczycki Jerzy, Niedźwiedzki Miłosz, Rozmysłowicz Tadeusz, Sander Ludwik, Szewczyk Wacław, Tarkowski Jan, Włodarski Leopold i Zalewski Jerzy.

Komitet wydał znaną już Koleżankom i Kolegom odezwę do ogółu pracowników Banku Polskiego z wyjaśnieniem celów i charakteru całej akcji, a następnie zajął się pośpiesznem montowaniem Księgi Pamiątkowej. Pośpiech był wskazany, gdyż wiadomem było, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej w końcu czerwca wyjeżdża z Warszawy. Techniczne kierownictwo nad przygotowaniem Księgi objęła z ramienia Komitetu specjalna Komisja Techniczna pod przewodnictwem kol. Kazimierza Wasyluka. Dzięki gorliwości i energji całej Komisji, a w szczególności jej Przewodniczącego oraz pełnej zapału pracy Introligatorni i Drukarni — piękna Księga została całkowicie w oznaczonym terminie wykończona, stanowiąc wiecznotrwałą pamiątkę dorobku Zrzeszenia za ubiegłe piętnastolecie.

Księga, artystycznie wykonana a drukowana czcionką polską, zawiera dzieje Zrzeszenia, w krótkiem streszczeniu podane, jego udział w ruchu zawodowym pracowników umysłowych oraz opisy akcji: naukowej, społecznej, spółdzielczo-gospodarczej i charytatywnej. Treść Księgi jest bogato ilustrowana licznemi zdjęciami, wykresami oraz pomysłowo wykonaną mapą sieci Kół Zrzeszenia i ich działalności. Największą jej ozdobą jest jednak pięknie wykonany na pergaminie adres hołdowniczy dla Pana Prezydenta z podpisami członków Komitetu oraz pracowników Banku Polskiego z Centrali i ze wszystkich Oddziałów.

Akcję zbiórki składek ujął w swoje ręce Zarząd Główny, wyjaśniając w wydanym Komunikacie, że składka ma charakter dobrowolny, oraz ustalając dla orjentacji wysokość składki na 4% miesięcznej pensji, z tem, że członkowie Zrzeszenia płacą tylko 2%, a resztę wpłaci Zarząd Główny. Ze względu bowiem na powagę celu — wręczenie naszej ofiary Głowie Państwa — Zrzeszenie postawiło sobie za punkt honoru zebranie pełnych 50.000 złotych. I nie zawiódł się Zarząd Główny na wypróbowanej ofiarności Koleżanek i Kolegów na cele publiczne i ich wrażliwości na każdą szlachetną i piękną inicjatywę! Składki w ustalonej wysokości popłynęły od wszystkich pracowników, a zwołane na dzień 15 czerwca r. b. Nadzwyczajne Zgromadzenie Delegatów jednogłośnie powzięło uchwałę, upoważniającą Zarząd Główny do przekroczenia budżetu o 25.000 złotych na uzupełnienie zebranych składek do 50.000 zł. oraz na wydanie Księgi Pamiątkowej Zrzeszenia.

Dodać należy, że Prezydjum Banku i Dyrekcja zajęły przychylne stanowisko względem akcji pracowników, wpłaciły składkę w wysokości zaproponowanej przez Komunikat Zrzeszenia, a Pan Prezes Banku przyrzekł ponadto prosić Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przed ukończeniem druku Księgi o zezwolenie na przedstawienie Mu na Zamku Delegacji Pracowników.

Zgodnie z tem przyrzeczeniem Pan Prezes Banku zakomunikował w ostatnich dniach czerwca Komitetowi, że Pan Prezydent zainteresował się akcją Zrzeszenia oraz wyraził zgodę na przyjęcie Delegacji Pracowników w składzie 19 osób na dłuższej audjencji na Zamku w dzień Swięta Morza, 29 czerwca, o godzinie 5 popołudniu.

Ostatnie gorączkowe wykończanie Księgi, zbieranie podpisów pod adresem dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ustalenie składu Delegacji, ściągnięcie z urlopu Prezesa Zarządu Głównego, który ma wygłosić przemówienie ..... wreszcie w przeddzień uroczystości wszystko gotowe!

A w czwartek, 29 czerwca, na parę minut przed piątą, ustawiła się półkolem w Sali Malinowej na Zamku Delegacja Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego. Na czele stało Prezydjum Komitetu: kol. Przetocki Marjan, P. Naczelnik Wydziału Personalnego dr. Buczkowski Tomasz, P. Nacz. Orczykowski Stanisław, kol. kol.: Madey Czesław, Mikołaj-

czyk Henryk, Wasyluk Kazimierz; dalej ustawili się kolejno członkowie Delegacji: kol. kol. Banasiak Aleksander, Chrobak Józef, Kobyliński Tadeusz, dr. Piątkiewicz Zdzisław, Sander Ludwik, Tarkowski Jan, Włodarski Leopold, Zalewski Jerzy, Haczewski Stefan (Lwów), Korzon Augustyn (Wilno), Lewicki Franciszek (Poznań), Wawrowski Feliks (Kraków). Oddzielnie, na prawo od wejścia na salę, stanęli: P. Prezes Banku dr. Władysław Wróblewski, P. Wiceprezes — Jan Piłsudski oraz P. Naczelny Dyrektor dr. Władysław Mieczkowski.

Chwila oczekiwania i oto punktualnie o godzinie piątej wchodzi w otoczeniu Domu Cywilnego i Wojskowego Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wita się z Władzami Banku, wreszcie podchodzi do kol. Prezesa Przetockiego, który wzruszonym głosem wygłasza następujące przemówienie:

„Najdostojniejszy Panie Prezydencie! Jestem szczęśliwy, że mogę imieniem ogółu pracowników Banku Polskiego, ożywionych uczuciem radości z powodu ponownego Twojego wyboru na najszczytniejsze stanowisko w Państwie, złożyć Ci wyrazy hołdu i czci za trudy i poświęcenie w twardej służbie dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Pod Twoim przewodem stanęły do pracy nad odbudową Państwa wszystkie warstwy społeczne, którym Polska — zgodnie ze swoją wielowiekową tradycją — zapewniła wolność i równość. Z dumą i radością możemy w piętnastym roku odzyskania Niepodległości patrzeć na przebytą drogę. Państwo nasze, pomimo światowych wstrząsów społecznych i gospodarczych, okrzepło i zmężniało, nazewnątrz zdobyło stanowisko mocarstwowe, wewnątrz zaprowadziło ład i spokój. Niech mi tedy wolno będzie w imieniu pracowników Banku Polskiego złożyć Ci, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, na progu nowego siedmiolecia najgorętsze życzenia pomyślnego rozwoju i rozrostu wszystkich sił żywotnych Państwa, a szczęścia osobistego dla Ciebie.

Jednocześnie ośmielamy się przedstawić do Twej łaskawej oceny wyniki społecznego dorobku Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego za ubiegłe piętnastolecie — zebrane w tej oto Księdze Pamiątkowej.

Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego, które w roku obecnym obchodzi również piętnastolecie istnienia, nie ograniczało swojej działalności wyłącznie do obrony interesów zawodowych, lecz pospołu z innemi organizacjami pracowników umysłowych pracowało w swoim skromnym zakresie nad wielkiem dziełem odbudowy Rzeczypospolitej.

Jak wynika z kart tej Księgi, staraliśmy się na wszystkich dostępnych nam odcinkach życia organizacyjnego, społecznego i gospodarczego łączyć pożytek jednostek lub Zrzeszenia z dobrem ogółu, z dobrem Rzeczypospolitej! Zdawaliśmy sobie bowiem sprawę, że tylko wtedy wszyscy obywatele będą w dostatku i szczęściu, jeżeli Rzeczypospolita będzie zwarta, rządna i potężna.

Wraz z serdecznemi życzeniami pracownicy Banku Polskiego, pragnąc podkreślić konieczność i wagę ofiarności publicznej w Polsce, gdzie tyle potrzeb jest jeszcze niezaspokojonych, najuprzejmiej proszą Cię, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, o przyjęcie zebranej przez siebie kwoty i przeznaczenie jej według uznania Twego wielkiego umysłu i szlachetnego serca!"

Po przemówieniu kol. Przetockiego P. Prezes Banku oraz P. Nacz. dr. Tomasz Buczkowski przedstawiają Panu Prezydentowi kolejno wszystkich członków Delegacji. Następnie Pan Prezydent przyjmuje czek i Księgę Pamiątkową, składa podziękowanie Delegacji za życzenia oraz za złożoną ofiarę, zaznaczając, że w dzień Swięta Morza dar nasz nie może znaleźć lepszego zastosowania—jak przeznaczenie go na Fundusz Obrony Morskiej. Potem z żywem zainteresowaniem przegląda Pan Prezydent karty Księgi Pamiątkowej Zrzeszenia. Wreszcie — uprzejmy gest Dostojnego Gospodarza i wszyscy zebrani przechodzą na piękny taras zamkowy, gdzie odbył się w miłym nastroju krótki cercle, w czasie którego przy herbatce Pan Prezydent poruszał aktualne zagadnienia polityki bankowej oraz zaznajamiał się szerzej z działalnością Zrzeszenia.

Na zakończenie — wspólna z Panem Prezydentem fotografja, która będzie dla wszystkich członków Delegacji trwałą pamiątką pięknych i podniosłych chwil, spędzonych w gościnie u Głowy Państwa na Zamku Królewskim w Warszawie.

Czesław Madey

Dr. Leon Barański
Dyrektor Banku Polskiego

ZALECENIA FINANSOWE KOMISJI PRZYGOTOWAWCZEJ EKSPERTÓW DO ŚWIATOWEJ KONFERENCJI MONETARNEJ I EKONOMICZNEJ

Referat wygłoszony w Komisji Finansowej Konferencji Państw Bloku Agrarnego w Bukareszcie w czerwcu 1933 r.

Na prośbę Redakcji P. Dyr. L. Barański wyraził zgodę na opublikowanie swego referatu na łamach „Naszego Świata".

Referat ten omawia zalecenia finansowe Ekspertów ze szczególnem uwzględnieniem tych problemów, które przedewszystkiem interesują europejskie państwa rolnicze.

Pomimo że od pierwszych dni czerwca do chwili obecnej nastąpiły w układzie międzynarodowych stosunków gospodarczych poważne zmiany, to jednak poglądy zawarte w tym referacie nie przestały być aktualne.

Wyrażamy przekonanie, że zamieszczenie referatu P. Dyrektora d-ra L. Barańskiego ułatwi Czytelnikom „Naszego Świata" zorjentowanie się w skomplikowanych zagadnieniach finansowych doby obecnej.

Redakcja

Proszę Panów!

Królewski Rząd Rumuński zaszczycił mnie zaproszeniem na obecną Konferencję, abym jako jeden z członków Komisji Ekspertów przedstawił Panom prace tej Komisji i podzielił się z Panami uwagami na ten temat.

Pozwolą Panowie, że, zanim przystąpię do omówienia samego zagadnienia, przedewszystkiem złożę moje uprzejme podziękowanie Królewskiemu Rządowi Rumuńskiemu za to zaproszenie, które sobie tąk bardzo cenię.

Pragnąłbym na wstępie wyjaśnić, że, biorąc udział w obradach Komisji Ekspertów w charakterze eksperta dla spraw finansowych — zajmę się w swoim dzisiejszym referacie tylko tą częścią Raportu Komisji.

Nie chciałbym obarczać Szanownego Audytorjum słuchaniem dokładnego streszczenia i analizy raportu Ekspertów.

Raport ten, od chwili ukazania się — bez przesady rzec można — nie przestaje być przedmiotem wszechstronnych rozważań wybitnych ekonomistów i publicystów całego świata — których opinje i komentarze, zarówno jak i treść Raportu—są niewątpliwie uczestnikom Konferencji bardzo dobrze znane.

Dlatego też pozwolę sobie podkreślić specjalnie te problemy, poruszane przez Ekspertów, które interesują wspólnie państwa t. zw. Bloku Agrarnego, jak również te zagadnienia, które, wydaje mi się, wymagają jeszcze dodatkowych komentarzy.

Najważniejszą sprawą, dominującą nad rozważaniami Ekspertów, która i w Raporcie znalazła wyraz przed innemi, jest kwestja powszechnej stabilizacji monetarnej i powrotu do waluty złotej.

Tę kwestję można już obecnie uważać za dojrzałą do tego stopnia, że chyba nikt nie ma żadnych wątpliwości co do konieczności zrealizowania postulatów Ekspertów.

Od czasu zakończenia obrad Komisji Ekspertów świat wstrząśnięty został nowemi zaburzeniami w ustroju monetarnym, jakie miały miejsce na drugiej półkuli, a których objawy dały się odczuć w Europie, obserwującej z niepokojem rozwój wypadków za Oceanem. Pomimo to, a może właśnie dlatego—zagadnienie ogólnego powrotu do waluty złotej staje się coraz bardziej aktualne i zdaje się być przesądzone.

Nie chciałbym tutaj analizować wszystkich wysiłków myśli ekonomicznej, jakie od dłuższego czasu zmierzały bezskutecznie do rozwiązania zagadnienia prawidłowo funkcjonującego systemu pieniężnego na płaszczyźnie innej, niż waluta złota. Dlatego ograniczę się tylko do stwierdzenia, że jak dotychczas—tak i obecnie waluta złota pozostaje najlepszym instrumentem zarówno w rozrachunkach międzynarodowych, jak i w stosunkach wewnętrznych. Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet w tych państwach, które wymienialność zawiesiły, widzimy tendencję do gromadzenia w skarbcach swych banków biletowych coraz to większych zapasów żółtego kruszcu — jak w Anglji, bądź też obrony posiadanych zasobów złota — co obserwujemy ostatnio w Ameryce.

Fakty te potwierdzają wyraźnie zamiar wszystkich krajów do stworzenia realnych warunków do powrotu i utrwalenia waluty złotej.

Wprawdzie Raport porusza sprawę srebra i zagadnienie zwiększenia użycia tego kruszcu na cele monetarne — nie zaleca jednak wprowadzenia bimetalizmu.

Trudno jest jeszcze w tej chwili przewidzieć, jak sprawa ta zostanie rozwiązana, sądzę jednak, że srebro jako kruszec monetarny i nadal zawdzięczać będzie swój żywot promieniom, jakiemi je obdarza złoto.

Eksperci stwierdzili, że tylko gold standard jest obecnie jedynym fundamentem, na którym oprzeć można międzynarodowy system monetarny.

Pozostaje jednak otwarta kwestja, na jakim poziomie należy przeprowadzić stabilizację? W Raporcie Ekspertów nie znajdujemy w tej sprawie żadnych innych wskazówek poza zaleceniem o charakterze ogólnym, że każde państwo samo powinno zdecydować, w jakim momencie i na jakim poziomie stabilizacja ma być dokonana.

W dyskusji, jaka miała miejsce w łonie Komisji na ten temat, dawano wyraz przekonaniu, że dla ustalenia poziomu, na jakim dana waluta ma być ustabilizowana, powinna być miarodajna jej siła nabywcza oraz faktyczna wartość kursowa w momencie przeprowadzenia reformy.

Idąc dalej po linji rozumowania Ekspertów, możnaby właściwie dojść do przekonania, że w Raporcie Komisji nie znajdujemy wskazówek, zalecających powrót faktycznie zdeprecjonowanyh walut do ich poprzedniego parytetu lub też — zdewaluowanie tych walut, które nie uległy deprecjacji.

To ostatnie zagadnienie przedstawia się jednak obecnie inaczej, aniżeli w czasie prac Komisji Ekspertów, wskutek tego, że Stany Zjedn. faktycznie zawiesiły wymienialność banknotów na złoto, powodując w ten sposób spadek kursu dolara. Należy stwierdzić, że chociaż Stany Zjedn. zgodziły się na deprecjację dolara, nie oznacza to jednak trwałego porzucenia przez nie zasady gold standardu.

Nie chciałbym przeprowadzać analizy wszystkich przesłanek, jakie mogły wpłynąć na taką decyzję rządu amerykańskiego. Pragnę jednak zwrócić uwagę na zagadnienie, które ostatnio w opinji amerykańskiej podniesione zostało nieomal do godności dogmatu, a które pozostaje właściwie w ścisłym związku z obecną polityką monetarną Stanów Zjednoczonych.

Tem zagadnieniem jest wywołanie zwyżki cen.

Dla rozwiązania tego zagadnienia zgodzono się właśnie poświęcić nawet dotychczasowy, niewzruszony złoty parytet dolara.

Obecne stanowisko czynników decydujących w Stanach Zjedn. uległo zasadniczej zmianie w stosunku do stanowiska reprezentantów amerykańskich na Konferencji Ekspertów, którzy uważali, że takie lub inne posunięcia w sferze polityki monetarnej nie oddziałają na ceny.

Pragnę jednak zaznaczyć, że Komitet Ekspertów nie rozpatrywał możliwości podniesienia cen za pomocą deprecjacji pieniądza.

Odnośnie zagadnienia cen Raport kładzie głównie nacisk na konieczność przywrócenia równowagi pomiędzy kosztami produkcji i cenami. Równowagę tę, zdaniem Ekspertów, można uzyskać albo drogą zmniejszenia kosztów produkcji, albo przez podniesienie cen, np. zapomocą ograniczenia podaży towarów lub stworzenia warunków, ułatwiających proces zwyżki cen, jak: rozszerzenie działalności kredytowej banków biletowych i przywrócenie swobody ruchu kapitałów.

Obserwując ruch cen od chwili zawieszenia przez Amerykę gold standardu, widzimy, że ceny niektórych surowców przemysłowych poszły istotnie wgórę. Istotnie — to znaczy, że nietylko wyrównały spadek dolara, ale w pewnych wypadkach go przekroczyły.

Jeszcze zawcześnie na wyciąganie ostatecznych wniosków z tego stanu rzeczy, jaki wytworzył spadek dolara w dziedzinie cen, działają bowiem tutaj niewątpliwie w dużym stopniu momenty psychologiczne. Sądzę jednak, że posunięcia amerykańskie stwarzają możliwość poruszenia z tej lub innej strony sprawy powszechnej dewaluacji w obradach Konferencji Londyńskiej.

Zaznaczyć należy wyraźnie zarysowującą się różnicę poglądów różnych państw na tę sprawę, która niewątpliwie wywołałaby w tym wypadku ożywioną wymianę zdań.

Mówiąc o przyszłej stabilizacji monetarnej, pragnę jeszcze zwrócić uwagę na jeden z kardynalnych warunków, który, zdaniem Ekspertów, musi być zrealizowany w imię powodzenia całej akcji.

Tym warunkiem jest uregulowanie sprawy długów międzypaństwowych.

Sprawa długów międzypaństwowych nie stoi na porządku dziennym Konferencji, a temsamem nie jest specjalnie — podobnie jak inne problematy — omówiona w Raporcie. Jakkolwiek sprawie tej Raport poświęca objętościowo niedużo miejsca, jednak przywiązuje do jej uregulowania bardzo dużą wagę.

W żadnym bodaj punkcie programu opinja Ekspertów nie jest wyrażona w sposób tak stanowczy, jak w odniesieniu do problemu długów międzypaństwowych.

Niech mi wolno będzie zacytować tutaj tę opinję, która brzmi: „... la solution de cette question est essentielle et délivrera le monde de son inquiétude au sujet du trouble que ces paiements apportent à la stabilité financière, économique et monétaire. Faute d'un tel règlement ou de la perspective d'un tel règlement, les dettes continueront à opposer au redressement économique et financier un obstacle insurmontable".

Jeżeli pozwoliłem sobie przytoczyć ustęp z Raportu Ekspertów — tak dobrze nam wszystkim znany — to przedewszystkiem dlatego, że chciałem zwrócić uwagę, jak dalece Eksperci uzależniają powodzenie Światowej Konferencji od pomyślnego sfinalizowania rokowań w sprawie długów międzypaństwowych.

Eksperci pracowali w przekonaniu, że sprawa długów będzie rozwiązana przed Konferencją. Dotychczas jednak nie widzimy żadnych pozytywnych wyników rozmów, jakie na ten temat prowadzone były w Waszyngtonie.

Można raczej przypuszczać, że pertraktacje w sprawie długów będą miały miejsce równolegle z Konferencją Światową.

Wobec uchwał Konferencji Lozańskiej należałoby dążyć, aby odpowiednio zostały zmienione pozostałe długi międzypaństwowe. Solidarność stanowiska wszystkich państw zainteresowanych ułatwiłaby niezmiernie dojście do ostatecznego załatwienia tych spraw.

Gdyby jednak doszło do częściowej rewizji długów, to minimalnem dążeniem państw dłużniczych — zdaniem mojem — winno być sprowadzenie, w myśl tez amerykańskich zresztą, kapitału długów do poziomu, jaki odpowiada zniżce cen, oraz dostosowanie ciężaru obsługi długów do możliwości płatniczych każdego państwa dłużniczego.

Aczkolwiek nie wszystkie państwa, reprezentowane tutaj, są w równym stopniu zainteresowane w kwestji długów międzypaństwowych, jednak wydaje mi się, że wszystkim nam zależy na jak najszybszem rozwiązaniu tej sprawy.

Wszyscy jesteśmy zgodni w poglądzie na konieczność honorowania swych zobowiązań. Równie zgodnie chyba — możemy stwierdzić, że wobec głębokich zmian w funkcjonowaniu mechanizmu gospodarczego świata — najlepsze intencje dłużników napotykają na przeszkody, które z coraz większą trudnością są przezwyciężane.

Zkolei pozwolę sobie omówić zagadnienie długów, nie mających charakteru — międzypaństwowych.

Raport Ekspertów wypowiedział się wyraźnie przeciwko wszelkim próbom załatwienia tej sprawy na drodze stosowania jakichś jednolitych wzorów wobec wszystkich dłużników.

W kwestji długów długoterminowych — Raport zaleca stosowanie metody indywidualnych porozumień dłużnika z wierzycielami w sprawie obniżenia ciężarów obsługi oraz ustalenie zasad postępowania arbitrażowego na wypadek sporu.

Podobne stanowisko zajęli Eksperci co do długów krótkoterminowych. Eksperci uważają za szkodliwe metody dotychczasowych układów moratoryjnych, stawiających na jednej płaszczyźnie dłużników dobrych i złych, oraz długi ściągalne, zamrożone i nieściągalne.

Przypuszczać należy, że państwa wierzycielskie — wobec stanowiska Ekspertów — będą dążyły do rozwiązania problemu po tej linji. Może należałoby zastanowić się, czy w tych warunkach państwa dłużnicze mają przeciwstawić poglądowi Ekspertów — jakiś inny pogląd.

W takim razie pozostawałyby dwie drogi.

Albo domagać się załatwienia sprawy długów drogą przeprowadzenia jakiejś ogólnej niwelacji dotychczasowych warunków w stosunku do wszystkich dłużników, albo — akceptując w zasadzie procedurę indywidualną, zaleconą przez Ekspertów — ograniczyć się do wysunięcia pewnych dodatkowych postulatów.

W tym ostatnim wypadku państwa dłużnicze mogłyby żądać, aby układy zawierane były szybko i pozytywnie bez czynienia niepotrzebnych ofiar, które nie przyczyniają się do poprawienia pozycji wierzyciela, natomiast często nie dają się pogodzić z prestiżem i żywotnemi interesami państwa dłużniczego.

Osobiście jestem zwolennikiem tej ostatniej formy, uważając ją pod każdym względem za lepszą. Opiera się ona bowiem z jednej strony na indywidualnej pozycji każdego dłużnika, a z drugiej — daje się najlepiej pogodzić z zasadą poszanowania umów, co z punktu widzenia przyszłych międzynarodowych stosunków kredytowych posiada doniosłe znaczenie.

Omawiając sprawę długów, należy zwrócić uwagę, że i w tej dziedzinie spadek dolara spowodował zmianę sytuacji. Długi krótkoterminowe, nieopatrzone klauzulą złotą, analogicznie jak po spadku funta, siłą faktów uległy zmniejszeniu.

Nieco inaczej jednak przedstawia się sprawa długów długoterminowych, które opatrzone są klauzulą złotą. Ostatnie zarządzenia amerykańskie w sprawie obsługi długów wewnętrznych amerykańskich, opatrzonych w takąż klauzulę, świadczą, że rząd Stanów Zjedn. przeszedł do porządku dziennego nad kwestją klauzuli złotej.

Należałoby sobie życzyć, ażeby i zagranicznym dłużnikom amerykańskim przysługiwały równe prawa.

Przechodząc do omówienia zaleceń Ekspertów co do polityki banków biletowych, nie mamy chyba potrzeby zatrzymywać się dłużej nad kwestją niezależności banków biletowych od rządów i niedopuszczalnością finansowania przez banki biletowe deficytów budżetowych. Doświadczenia z okresu inflacji powojennej nauczyły nas wiele. Sądzę jednak, że istniejące przepisy statutów banków biletowych dają wystarczającą pod tym względem rękojmię.

Pozwolą Panowie, że skoro już mowa o bankach biletowych, zatrzymam się nad zagadnieniem polityki kredytowej tych instytucyj.

Rozdział I części II Raportu zatytułowany jest „Politique Monétaire et Politique de Crédit". Myliłby się jednak ten, kto spodziewałby się znaleźć w tym rozdziale uniwersalne wskazówki, jaką ma być polityka kredytowa banku biletowego.

Zagadnienie to nie da ująć się w ramy jakichś jednolitych dla wszystkich zaleceń, albowiem — ile różnic w strukturze gospodarczej poszczególnych państw i narodów, tyleż różnic w wytycznych polityki kredytowej każdego banku biletowego. Eksperci zalecają ogólnie uelastycznienie polityki kredytowej banków biletowych. To zalecenie nie jest nam obce.

Pozwolę sobie tu przypomnieć, że jeszcze w sierpniu roku ubiegłego, omawiając w Warszawie stanowisko, jakie mają zająć państwa Bloku Rolnego na Konferencji w Stresie, powzięliśmy pewne uchwały, które zmierzały w tym samym kierunku. Celem zrealizowania tego postulatu „III-éme Session Ordinaire du Comité Permanent d'Études Économiques des Pays Agricoles de l'Europe Centrale & Orientale" doszła do wniosku, że należy stworzyć przy pomocy kapitałów zagranicznych fundusz specjalny, mający przedewszystkiem przejąć od banków te pozycje aktywne, które—wskutek znanych nam okoliczności—straciły charakter wierzytelności płynnych—krótkoterminowych. Innemi słowy — chodziło nam o likwidację kredytów zamrożonych, co uważaliśmy za pierwszy krok w kierunku uelastycznienia polityki kredytowej banków biletowych. Niestety, idea tak pomyślanego funduszu nie została zrealizowana.

Wysunięto natomiast w Stresie inny projekt t. zw. funduszu normalizacyjnego, który miałby się przyczynić do utrwalenia stabilizacji, dokonanej własnemi siłami poszczególnych krajów. Interwencja tego funduszu miała ukoronować ostatnią fazę samodzielnych wysiłków państw zainteresowanych. Ale czyż można mówić o ostatniej fazie, skoro nie wiemy jeszcze, jaką drogą osiągnąć pierwszą fazę? I dlatego możemy sobie powiedzieć, że w ten sposób pomyślany fundusz nie odpowiada naszym potrzebom.

Zresztą i ten projekt, pomimo że był później opracowany jeszcze przez Ekspertów „Commission d'Étude pour l'Union Européenne", nie wyszedł poza sferę projektów.

Nikt chyba nie przypuszcza, że od czasu Konferencji w Stresie sytuacja uległa poprawie. My, uczestnicy dzisiejszej Konferencji, możemy jednogłośnie stwierdzić, że skarbce naszych banków biletowych nie obfitują w rezerwy złota.

Proszę Panów!

Dzisiaj w przededniu Światowej Konferencji Ekonomicznej idea stworzenia funduszu normalizacyjnego—jakkolwiek na zupełnie innych opartego zasadach, które pozwolę sobie za chwilę omówić — zaczyna odżywać.

Widzimy, jak coraz silniej utrwala się przekonanie, że stabilizacja monetarna nie ma być następstwem odbudowy gospodarki światowej, lecz przeciwnie — stanowić jeden z najpoważniejszych elementów tej akcji i przyśpieszyć powrót do warunków, które wreszcie możnaby nazwać normalnemi.

Mówi się o możliwości stworzenia funduszu, mającego za zadanie utrzymać równowagę wartości najsilniejszych walut światowych. Przypuszczać można, że zrealizowanie sprawy, obchodzącej nasze kraje, jest stosunkowo łatwiejsze.

Fundusz normalizacyjny powinien być powołany do życia niezwłocznie i im wcześniej zacznie działać, tem szybciej może nastąpić odbudowa przez powrót zaufania. Należy go stworzyć w drodze—jedynie możliwej obecnie do realizacji—bezpośredniej akcji banków biletowych, które mogłyby przeznaczyć na ten cel pewne sumy, stojące w proporcji do posiadanego przez nie złota lub innego sprawiedliwego klucza.

Ta bezpośrednia akcja, zdaniem mojem, mogłaby być przeprowadzona jedną z następujących dróg:

a) przez powiększenie kapitału akcyjnego B. R. M.[1]), bądź b) przez kilkoletnie lokaty banków biletowych w B. R. M. lub c) przez wspólną akcję kredytową banków biletowych łącznie z B. R. M.

W pierwszych dwóch wypadkach kredyty byłyby udzielane bezpośrednio przez B. R. M., który z jednej strony występowałby w charakterze wierzyciela, a z drugiej — ponosiłby całą odpowiedzialność wobec banków biletowych, lokujących swe kapitały na ten cel.

W trzecim przypadku banki biletowe ponosiłyby bezpośrednio ryzyko w rozmiarach udzielonego kredytu, a B. R. M. administrowałby tylko funduszem.

Pragnąłbym jeszcze przy tej sposobności podkreślić pewne wątpliwości, jakie mi się nasuwają, jeżeli chodzi o zakres działania funduszu, proponowany przez Ekspertów „Commission d'Étude pour l'Union Européenne".

Na wstępie Raport ten przytacza opinje wyrażone w Stresie co do warunków, jakie musiałyby być spełnione, zanim kraje zainteresowane miałyby możność otrzymać kredyt z funduszu normalizacyjnego.

Chociaż w zasadzie uwagi wyrażone przez Ekspertów wydają mi się słuszne, chciałbym jednak podkreślić, że, w mojem przekonaniu, usanowanie poszczególnych systemów walutowych nie będzie mogło nastąpić, o ile jednocześnie fundusz normalizacyjny nie przyjdzie w tej akcji z pomocą.

W ten sposób fundusz normalizacyjny, zdaniem mojem, nie ma być ukoronowaniem stabilizacji, lecz elementem fundamentalnym powodzenia tej akcji.

Mówiąc o operacjach funduszu, Eksperci proponują, aby fundusz przybrał w zasadzie formę otwarcia kredytów, przeznaczonych do umożliwienia bankom biletowym stworzenia drugiej linji rezerw, a tylko w razie potrzeby udzielał zaliczek, służących do wzmocnienia banku biletowego.

I tutaj pozwolę sobie dać wyraz memu przekonaniu, że fundusz nie powinien mieć charakteru otwartego kredytu dla banków biletowych, lecz udzielać kilkoletnich efektywnych pożyczek bankom, które mogłyby otrzymane kwoty wprost zaliczyć do swych rezerw kruszcowo-dewizowych.

[1]) Banku Rozrachunków Międzynarodowych w Bazylei.

Tak pomyślany fundusz normalizacyjny pozwoli zwiększyć tę masę manewrową, jaką dla każdego banku biletowego jest zapas jego kruszcu i walut, która będzie tem elastyczniejszą, o ile jednocześnie wprowadzone zostaną w życie zalecenia Ekspertów co do obniżenia stosunku procentowego pokrycia.

Zdaję sobie sprawę, że tych kilka uwag na temat funduszu normalizacyjnego nie wyczerpuje całego zagadnienia, ale ramy mego referatu nie pozwalają mi zająć się dalszemi kwestjami, które—przypuszczam—będą już przedmiotem szczegółowych obrad.

Im szybciej każdy bank biletowy będzie miał możność swobodnego operowania tą masą manewrową, tem szybciej można będzie rozwiązać inne, bardzo poważne zagadnienie—zniesienia ograniczeń dewizowych.

Zbliżając się już ku końcowi mego referatu, pragnąłbym jeszcze kilka słów specjalnie poświęcić tej sprawie.

Gdybyśmy chcieli uzyskać odpowiedź na pytanie, która z okoliczności, w tym splocie przyczyn i skutków, najbardziej przyczyniła się do zachwiania równowagi międzynarodowych stosunków gospodarczych — byłoby to może i trudne. Jedno natomiast możemy sobie tu otwarcie wyznać, że istniejące ograniczenia dewizowe bynajmniej nie odegrały roli drugorzędnej w pogłębieniu chaosu.

Wydaje mi się, że jest rzeczą zbyteczną analizowanie w tem gronie okoliczności, w jakich powstały restrykcje dewizowe. Dlatego pozwolę sobie odrazu przystąpić do omówienia poglądów na tę sprawę Komitetu Ekspertów, których wymowną ilustracją może być następujące zdanie Raportu, wypowiedziane w części zatytułowanej „Programme général de la Conférence": „l'abrogation des mesures de contrôle des changes est une condition essentielle de la reprise des affaires dans le monde". Z tym poglądem Ekspertów spotykamy się w Raporcie niemal ciągle.

W części, omawiającej politykę monetarną i kredytową, w rozdziale o stworzeniu warunków dla odbudowy funkcjonowania międzynarodowego gold standardu między innemi zwrócona jest uwaga na konieczność powrotu „à la liberté sur le marchés de devises étrangères et dans la circulation de capitaux". Dalej w tej samej części — mówiąc o krajach, które wprowadziły restrykcje dewizowe czytamy: „Il conviendrait d'abolir totalement ces restrictions, dans le plus bref délai". Poczem znów wypowiedziana jest opinja, że „en pareil cas, les restrictions visant le commerce extérieur devraient être atténuées au abolies en premier lieu..."

Następnie w części o „Reprise du mouvement des capitaux" poświęcony jest specjalny rozdział tej sprawie zatytułowany „Abolition des restrictions concernant les devises étrangères". Tutaj pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedno zdanie, które brzmi: „ainsi, les restrictions concernant les devises étrangères et les accords de compensation qui souvent en résultent, constituent un obstacle presque insurmontable à la circulation des capitaux et représentent une des principales causes de la dépression du commerce international".

Wreszcie — omawiając zagadnienia ekonomiczne, Raport znów zwraca uwagę w osobnym rozdziale na sprawę „contrôle des changes, accords de clearing etc.". W tej części czytamy m. i., że: „la situation a été d'ailleurs aggravée ces dernières années par l'existence, à côté du système des restrictions, de différentes mesures de contrôle des devises".

Mówiąc o restrykcjach dewizowych i ich nadbudowie, jaką tworzą „accords de clearing", Eksperci wyrażają następujący pogląd: „une restauration des conditions normales d'échange n'est possible que s'ils sont promptement abandonnés".

Starałem się zebrać i przedstawić ogólnie poglądy Komitetu Ekspertów na tę kwestję, znajdujące się w różnych częściach Raportu.

Sądzę, że tą drogą odzwierciedliłem wyraźniej, jak silny nacisk kładą Eksperci na konieczność zlikwidowania obecnego stanu rzeczy, i uwypukliłem jak wiele zła — zdaniem Ekspertów — wywołuje istnienie ograniczeń dewizowych.

Chociaż Eksperci uważają, że restrykcje dewizowe, stosowane w różnych państwach, nie mogą być zniesione odrazu, szczególnie jeżeli chodzi o ruch kapitałów, to jednak restrykcje te nie mogą być nawet w obecnej chwili traktowane jako narzędzie polityki handlowej.

Proszę Panów!

Wydaje mi się, że omówiliśmy już wszystkie szczególnie interesujące nas problemy, poruszone w Raporcie Ekspertów.

Należałoby tu może jeszcze wspomnieć kwestję wielkich robót publicznych i związanej z tem międzynarodowej akcji finansowej, do którego to zagadnienia Raport ustosunkował się negatywnie.

Sądzę, że w obecnej sytuacji Raport Ekspertów nie jest wystarczającą podstawą do obrad Konferencji, chociażby z tego względu, że jedno z najważniejszych zagadnień, któremu Konferencja prawdopodobnie będzie musiała poświęcić dużo uwagi, jak poziom stabilizacji walut, nie zostało w nim zupełnie poruszone. Tem niemniej uważam, że Raport Ekspertów jest tym jedynym pozytywnym dokumentem, dającym zasadnicze oparcie pracom Konferencji.

Będę szczęśliwy, jeżeli tych moich kilka, niekompletnych zresztą, uwag posłuży Panom jako podstawa do dalszej dyskusji.

Fryderyk Pałosz
Warszawa

DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

Pociąg, kursujący na linji *Aleksandrja—Kair*, biegnie po rozległej równinie. Mija szare wioski fellahów — bardziej podobne do ruin niż do osad ludzkich. Siedzące przed lepiankami istoty wydają się jakby płaczące na zgliszczach po niedawnem przejściu nieprzyjacielskich zastępów. Na polach poprzerzynanych rowami i głębokiemi bruzdami wiele rozmaitości; tu wół zaprzężony obraca boleśnie skrzypiące koło z czerpakami glinianemi, przelewającemi mętną wodę z większego kanału do rowków, rozprowadzjących ją pomiędzy zagony dla odświeżenia spiekłej od słońca roślinności; tam siedzi w błocie stado wołów — jedne nawpół zanurzone, drugie znowu wychylają nad powierzchnię kałuży tylko tłustą, bielejącą mordkę i nogi. Niezliczone mnóstwo ptactwa błotnego.

Mijamy miasto *Damanhur*, a raczej wieś złożoną z lepianek, dalej miasto *Tanta*, słynne na cały Egipt z wielkich jarmarków. Na horyzoncie rysować się zaczynają białe szczyty piramid *(Gizeh)*. Największa z nich, zwana piramidą Cheopsa, jest 400 stóp wysoka, u podstawy zaś liczy 481 stóp; na przedzie osławiony uśmiechnięty Sfinks wskazuje kierunek wejścia do grobu faraona, tego największego sanctuarjum, nad którego budową pracowały przez całe lata dziesiątki tysięcy niewolników przy akompanjamencie świstu bata.

Warto jest również wdrapać się na górę w cytadeli, gdyż stąd najlepiej można ogarnąć w całości *Kair* i jego okolice. Jakiż to labirynt płaskich dachów, nad którym wydymają się wspaniałe kopuły trzystu meczetów ze sterczącemi obok nich różnokolorowemi szpicami niezliczonych minaretów; w głębi, na straży, stoją piramidy Gizeh, więcej wgórę Nilu widać piramidy Abukir, Daszur, Sakkarah; widać jak Nil, rozdzielając się, podwójnem ramieniem ogarnia Deltę.

Sama cytadela ze swemi najeżonemi basztami, opasana zygzakowatemi mocnemi murami, pamiętna jest jako miejsce, na którem to Mehemed-Ali, mianowany w 1807 roku trójbuńczucznym paszą Egiptu, używając podstępu i zdrady, kazał



O zachodzie słońca.

Wacław Szewczyk
Warszawa

Aktualne zagadnienia spółdzielczości kredytowej

Przemówienie, wygłoszone w Komisji Finansowej na Zjeździe Działaczy Gospodarczych i Społecznych w Warszawie.

Spółdzielczość nasza, podobnie jak i w innych krajach, powstała jako odruch samoobrony gospodarczej warstw zagrożonych i odsuniętych od sprawiedliwego udziału w rozdziale dochodu społecznego.

W Anglji spółdzielnie spożywców organizowały się w obronie przed wyzyskiem, jaki uprawiało prywatne pośrednictwo. W Polsce samoobrona wśród szerokich warstw społeczeństwa skierowała się głównie w kierunku organizacji kredytu ludowego.

Spółdzielczość kredytowa przyswoiła sobie w pełni istotę samopomocy i połączyła ją z zasadą solidarności i samoobrony, co ułatwiało szerokim warstwom dorobek gospodarczy, zapewniało im trwalszy byt i stanowiło ochronę drobnych organizmów gospodarczych, a ich właściciele li powstrzymało od stoczenia się w objęcia proletarjatu, a więc spółdzielczość przyczyniła się do stabilizacji stosunków społecznych i stępiła ostrze wysuwającej się walki klas społecznych. Wreszcie spółdzielczość kredytowa wychowała społeczeństwo w poczuciu wartości indywidualnego warsztatu gospodarczego, uczyła samodzielności gospodarczej i zaprawiała jednostki do pracy społecznej dla ogółu.

O rozmiarach działalności spółdzielni kredytowej w Polsce świadczą następujące dane Rady Spółdzielczej: w dniu 1/VII-32 r. w 4.866 spółdzielniach kredytowych wkłady wynosiły zł. 277.965.000, pożyczki zaś udzielone około *600.000.000 złotych.*

Działalność spółdzielni kredytowych byłaby znacznie spotęgowana i na zdrowszych podstawach, gdyby banki postępowały w stosunku do spółdzielni bardziej planowo. Wadliwość bowiem ich obecnej pracy ze spółdzielniami polega na tem, że rozdział kredytów przy szczupłych na-

zwołać na dzień 1 marca 1811 roku bejów sławnego rodu mameluków, będących jakby zastępem pretorjanów, i przy pomocy oddanego sobie wojska rozstrzelał ich w ilości 439 osób. Oswobodziwszy się tym sposobem od niechętnej mu a możnej partji, Mehemed-Ali mógł całą swą działalność, przy współpracy Francuzów, zwrócić ku reformom kraju. Od tej chwili zaczęła się nowa era w dziejach Egiptu, era wielkiego reformatora, z którego nazwiskiem można się tu spotkać na każdym kroku.

Nie mogę również pominąć milczeniem muzeum w Kairze, które obecnie, dzięki wykopaliskom grobowca Tutankhamena, stało się jednem z najbogatszych muzeów na świecie.

Memfis, gród niegdyś rozległy i zaludniony, stolica Egiptu za panowania czwartej i piątej dynastji, a później — dwudziestej, dziś prawie nie istnieje. Zasypany przez piaski Nilu zlewa się zupełnie z pustynią. Poszczycić się może jedynie kolosem Ramzesa II, stojącym ongi w oddrzwiach świątyni Memfisu.

Dalszem hasłem mojem była *Jerozolima*. Tam też śpieszyłem, zrobiwszy jedynie przymusowy popas na wodach kanału Sueskiego.

Niełatwo jest określić uczucia, jakich się doznaje na widok *Ziemi Świętej*. Pojęcia o niej, które z sobą przywozimy, są tak ściśle złączone z całym procesem naszego wychowania i rozwoju duchowego, tak są przepełnione od dzieciństwa religijnym idealizmem, że człowiek nie może nie doznać w takiej chwili silniejszego wzruszenia. Tutaj bowiem trysnęły nowe pojęcia i ideje. Tu Bóg objawił się w Chrystusie, tu cierpiał i przelał na Golgocie Krew Swoją.

Przed nami pustynia, a jednak był to kiedyś kraj ludny, mlekiem i miodem płynący, o



Betleem.

którego posiadanie przez dwa wieki walczył cały świat chrześcijański.

Naogół rzeczy, które się wysoko ceni i o których wiele się mówi i czyta, zwykli jesteśmy widzieć w otoczeniu godnem ich treści. Kierując pierwsze swe kroki do Grobu Świętego, przygotowany byłem, że ujrzę coś, czego nawet umysł mój nie mógł sobie wyimaginować. Spotkał mnie zawód. Zbytnie ścieśnienie budowli naokoło samej Bazyliki wogóle wywołuje nieprzyjemne wrażenie. Wszędzie mury i ruiny; nawet będąc już zupełnie blisko, nic się nie widzi oprócz ścian i dopiero, gdy się skręci na mały plac, wyłożony żółtawemi płytami, występuje na widok główne wejście. Na lewo, w kącie, spostrzegamy ruinę baszty (niegdyś dzwonnicy), dalej, po prawej i lewej stronie placu, ciągną się mury

---

szych środkach nie jest równomierny, a wskutek tego, że pochodzi z kilku źródeł, osłabia spoistość wewnętrzną spółdzielni z jej bankiem związkowym, z drugiej strony wpływa na podrożenie samego kredytu. Istnieje cały szereg spółdzielni, które korzystają ze znacznych kredytów w kilku naraz instytucjach z uszczerbkiem dla innych spółdzielni. Jednocześnie z powodu tego systemu następuje nadmierne zadłużenie poszczególnych spółdzielni, niewspółmierne w stosunku do ich kapitałów własnych.

Dla przykładu przytoczymy, że w wielu bankach ludowych spotykają się następujące stosunki:

Wykorzystane kredyty bankowe	Kapitał wł.	Suma bil.
zł. 346/m	zł. 279/m	zł. 1.002/m
„ 256/m	„ 64/m	„ 521/m
„ 303/m	„ 105/m	„ 611/m
„ 451/m	„ 210/m	„ 968/m
„ 148/m	„ 42/m	„ 312/m
„ 115/m	„ 65/m	„ 220/m
„ 426/m	„ 133/m	„ 1.549/m
„ 98/m	„ 36/m	„ 166/m
„ 357/m	„ 165/m	„ 886/m

Pozatem praca samej spółdzielni z paru instytucjami finansowemi utrudnia jej pracę. Z przyczyn takich — jak różnorodność warunków oprocentowania, prowadzenie kontroli przez poszczególne banki oraz całego szeregu nadsyłania im załączników, jak statuty, wyciągi z rejestru handlowego, wzory podpisów, bilanse, roczne sprawozdania i t. p. powoduje znaczne bardzo zaabsorbowanie jej sił technicznych i podraża znacznie koszty handlowe spółdzielni. Do tego przyczyniała się jeszcze zasada udzielania spółdzielniom kredytów wekslowych z trzechmiesięcznemi terminami płatności, powodując wzrost sztuczny obrotów, odbijający się ujemnie na pracy technicznej spółdzielni. Wszystko to w konsekwencji podrażało niepomiernie kredyt udzielany członkom. Pozatem spółdzielnie, uzyskujące łatwo kredyty, ze swej strony hojnie niemi szafowały.

Obecnie warunki zmieniły się częściowo na korzyść przez to, że spółdzielnie mogą redyskontować w bankach weksle 6-cio-miesięczne. Te korzyści, jak ewentualna organizacja rozprowadzenia kredytów — o tyle mogą odbić się dodatnio na życiu gospodarczem — o ile spółdziel-

przyległych klasztorów. Główny fronton kościoła jest to poprostu wysoka ściana, w której widać dwa kamienne, u góry zaokrąglone, portyki; na piętrze znajdują się dwa odpowiadające im, łukami zakreślone i zamurowane, okna. Ponad płaskim dachem wznoszą się dwie kopuły; z lewej zaś strony, z poza głównej kopuły, wygląda minaret sąsiedniego meczetu. Bezpośrednio przy głównem wejściu różni przekupnie rozkładają różańce, medaljony, obrazki i wyroby z masy perłowej lub drzewa oliwnego. Po lewej, przy dzwonnicy, rozłożyli się niedbale na barłogach



Betleem.
„Pole pasterzy".

Grecy, przestrzegający porządku podczas natłoku pielgrzymów. Policja palestyńska i uzbrojeni żołnierze angielscy, stale wałęsający się po wszelkich zakamarkach przyległych do Grobu kaplic, dopełniają całości. Żołnierze angielscy są specjalnie delegowani, celem zapobiegania wszelkim krwawym porachunkom przedstawicieli poszczególnych wyznań, do których niejednokrotnie dochodziło, nawet w bezpośredniem sąsiedztwie Grobu Świętego, na tle chęci opanowania największego sanctuarjum świata chrześcijańskiego.

Przy wejściu do kościoła zaraz na wstępie uderza nas umieszczona naprzeciw wejścia marmurowa płyta, oświecona kandelabrami i zwieszającemi się lampami, na której zwłoki Chrystusa zostały namaszczone przez Józefa z Arimatji. Tuż na prawo wejście na Golgotę; na lewo — do wielkiej rotundy, gdzie w samym środku, pod główną kopułą, stoi — jakby kościół w kościele — Kaplica Grobu Chrystusa, w formie prostokąta ze ścianami wyłożonemi czerwonawemi marmurami, taflami i osypanemi licznemi ozdobami, pomiędzy któremi wyróżniają się szczególnie przepyszne gzymsy i kapitele pilastrów. Wnętrze Kaplicy, na podobieństwo grobów wschodnich, składa się z dwóch części czyli komnat. Pierwsza z nich, większa, uprzytomnia nam miejsce, na którem Anioł Pański zstąpiwszy z nieba, odwalił kamień ode drzwi i usiadł na nim... i rzekł do niewiast... „Nie maszcie Go tu..."

Mały otwór prostokątny prowadzi do właściwego grobu, który ma 7 stóp długości, 6 szerokości i 8 wysokości. Ściany są wyłożone śnieżnej białości marmurem. Całą prawą stronę zajął sarkofag z białego, czerwonawo nakrapianego marmuru. Ponad gzymsem umieszczony jest za

---

nie ze swej strony zdobędą się na wielki wysiłek rzeczowej pracy i zerwą z nawyknieniami i usterkami, jakie się wkradły do ich działalności.

I. Przedewszystkiem musimy podkreślić, że spółdzielnia, jako zrzeszenie nieograniczonej ilości osób o zmiennym kapitale i składzie osobowym, mające na celu podniesienie zarobku lub gospodarstwa swych członków, mające również na celu podniesienie poziomu kulturalnego swych członków, musi dbać o to, by władze jej, t. j. Rada i Zarząd, stały na wysokości zadania, tak pod względem rzeczowym, jak i moralnym. Muszą to być ludzie, cieszący się dużem zaufaniem miejscowego społeczeństwa. To jest zasada naczelna, od której przedewszystkiem zależy rozwój spółdzielni. Nigdzie tak jak w spółdzielni nie uwidocznia się decydujący wpływ człowieka, tem się bowiem różni spółdzielnia od przedsiębiorstw kapitalistycznych, dlatego więc należy położyć specjalny nacisk na dobór władz spółdzielni. Należy również prowadzić dużą selekcję z punktu widzenia moralnego i przy przyjmowaniu członków do spółdzielni, z pośród nich bowiem rekrutują się w przyszłości władze spółdzielni. Pozatem członkowie solidni bardziej gwarantują zwrot udzielonych pożyczek.

II. Przechodząc do polityki kredytowej spółdzielni, musimy tu przedewszystkiem podkreślić, że: 1) Dobra spółdzielnia, realizując swoje zadanie społeczne, nie stwarza przywilejów dla pewnych członków przy udzielaniu pożyczek. Szczególnie należy czuwać nad tem, by władze spółdzielni i ich rodziny nie zadłużały się nadmiernie, do czego bardzo często mają inklinacje. W tym ostatnim wypadku powinna spółdzielnia szczególną zwracać uwagę, gdyż nic tak nie zraża członków do spółdzielni — jak protekcja w udzielaniu kredytów, a tembardziej władzom spółdzielni i ich rodzinom. Pozatem protekcja i subjektywne ustosunkowanie się do pożyczkobiorcy powoduje udzielenie pożyczki bez dostatecznych gwarancyj materjalnych i naraża wcześniej czy później spółdzielnię na straty. 2) Spółdzielnie nie powinny udzielać zbyt wysokich kredytów pojedyńczym członkom, ze względów bowiem społecznych i z zadań spółdzielni jest niedopuszczalne, by gros udzielonych kredytów skupiało się w paru rękach (uwagi te nie dotyczą spółdzielni drobnego kredytu, jakiemi są

wyzłacaną kratą stary obraz, przedstawiający chwilę Zmartwychwstania. Z sufitu zwiesza się 48 lamp złotych i srebrnych, ciągle gorejących. Są to podarunki monarchów z różnych czasów.

Dookoła kaplice. Kaplica Koptów, Syryjczyków, Franciszkanów, Greków; w podziemiach ka-



Nazaret.
Kobiety niosące wodę.

plica św. Heleny, Znalezienia Krzyża Świętego, dalej Golgota, podzielona na dwie kaplice, z których jedna jest kaplicą Ukrzyżowania, druga zaś, zawierająca trzy otwory w posadzce, wskazuje. gdzie stały Trzy Krzyże. W kaplicy na Golgocie widoczna jest również część naturalnej skały ze szczeliną, która, jak niektórzy utrzymują, ma przedłużać się aż do środka ziemi. W dolnej kaplicy Golgoty miała być, według podania, znaleziona czaszka naszego pra — ojca Adama.

Wogóle wszystkie budowle, stanowiące świątynię Grobu Chrystusowego, nie tworzą symetrycznej całości, a przytem specjalnie razi główna rotunda, nieodnawiana przez szereg lat. Poszczególne bowiem wyznania wzajemnie sobie przeszkadzają w uskutecznianiu nawet niezbędnych poprawek, nie dając chyba tym sposobem dowodów, że są wiernymi wyznawcami głoszonych przez Chrystusa haseł miłości bliźniego.

Palestyna na całym swym obszarze (150 mil długości i 20 szerokości) tworzy wielkie, we wszystkich kierunkach dolinami, przepaściami i szczelinami poprzecinane, wzgórze. Przecina ją od północy ku południowi dolina Jordanu, leżąca poniżej poziomu morza, podobnie jak jezioro Tiberias i jezioro Martwe.

Sama *Jerozolima* jest jakby przyczepiona do wzgórza, położonego między dwiema dolinami a raczej wąwozami. Jedną z nich, t. zw. doliną Jozafata, począłem naokoło obchodzić miasto. Opasują je starożytne mury, nadające miastu charakter obronnego grodu. Podczas tej wędrówki utkwiły mi w pamięci t. zw. Grób Dawida i „Góra złej rady", gdzie przed wiekami arcykapłan Kaifasz obradował z kapłanami i starszymi żydowskimi—jakby pojmać Chrystusa. Na „Górze złej rady" jest widoczne samotnie stojące drzewo, na którem miał się podobno powiesić Judasz. Dalej widać Górę Oliwną ze swemi wielowiekowemi drzewami, z których starsze były nieraz świadkami Nauk Zbawiciela. W sąsiedztwie Grób Marji, Św. Józefa, słynny Ogród Getsemane, niemy świadek poufnej rozmowy Chrystusa z Uczniami,

---

Kasy Stefczyka). Spotykałem takie wypadki, że jedna osoba i do tego prezes Zarządu oraz jego bliska rodzina wykorzystały 60% udzielonych kredytów. Na ogólną sumę udzielonych kredytów zł. 1.200.000 wykorzystano w tym wypadku zł. 800.000, w innych zaś wypadkach kredyt pojedyńczego członka wynosił 300.000 zł., w pewnym zł. 400.000, a kwoty ponad zł. 100.000 zdarzają się na porządku dziennym, przyczem kredyty te nie zawsze są dobrze zabezpieczone. *Polityka tego rodzaju jest zaprzeczeniem zadań spółdzielni i jej społecznego charakteru.* Pozatem spółdzielnie takie najczęściej załamują się i w konsekwencji zadają na pewien czas w danym okręgu cios idei oszczędzania. 3) Pożyczki powinny być udzielane tylko członkom. Znam wypadki, że spółdzielnie (naturalnie większe), mając wolną gotówkę, chętnie udzielały kredytów t. zw. zaliczek inkasowych na weksle towarowe i to nawet wbrew wyraźnym postanowieniom statutu. 4) Pożyczki powinny być udzielane proporcjonalnie do odpowiedzialności majątkowej dłużnika, przyczem należy brać pod uwagę nietylko wielkość majątku ale i jego rentowność — to znaczy, czy dłużnik będzie mógł spłacić pożyczkę z bieżących dochodów — dochodzenie bowiem należności z majątku dłużnika napotyka na wielkie trudności. Należy również zapoznać się z majątkiem poszczególnych żyrantów. Pozatem należałoby zasięgnąć opinji, czy dłużnik nie korzysta już ze znacznych kredytów w innej instytucji. W tej to ostatniej sprawie konieczna jest współpraca wszystkich lokalnych instytucyj kredytowych. *Niestety lokalne instytucje kredytowe bardzo często uważają się za wzajemnych konkurentów, podbijając nawet oprocentowanie od wkładów, wiadomości o zadłużeniu członka nie chcą udzielać, zasłaniając się źle pojętą tajemnicą handlową.* 5) Nieszczęściem niektórych spółdzielni było to, że udzielały pożyczek t. zw. konsumcyjnych. Członek, otrzymujący pożyczkę konsumcyjną, często nie jest w stanie jej zwrócić, a tembardziej w terminie. Pożyczka udzielona na kupno narzędzi, inwentarza żywego, nasion, nawozów sztucznych — czyli t. zw. pożyczka celowa—przyczynia się do spotęgowania działalności gospodarczej dłużnika, a więc umożliwia mu zwrot pożyczki. 6) Zasadą udzielania pożyczek powinno być dobre zabezpieczenie. Przy większych sumach powinny spółdzielnie żądać real-

jak również miejsce haniebnej a tu spełnionej zdrady i pocałunku Judasza.

Patrząc z Góry Oliwnej na Jerozolimę, staje przed oczyma każdego obraz Starego i Nowego Testamentu.

Jednym z najciekawszych placów w Jerozolimie jest plac Haram (plac dawnej świątyni żydowskiej na Górze Mariah), na którym stoją dziś meczety Omara: Aksa i Mugharibeh, po meczetach w Mecce i Medynie uważane przez muzułmanów za największe świętości. Pod kopułą pierwszego meczetu spoczywa wewnątrz główny jego skarb — święta skała, kamień, na którym podobno Abraham ofiarował Izaaka. Jest ona celem pielgrzymek żydowskich, podług bowiem Talmudu z tej skały miał być stworzony świat i później na niej stała Arka Przymierza.

Niedaleko od wspomnianego placu spotykamy osławiony „mur płaczu", będący jedną ze ścian dawnej świątyni Salomona, przy której Żydzi wypłakują się, szczególnie w dnie świąteczne. Tutaj dość licznie reprezentowana milicja żydowska, policja palestyńska i żołnierze angielscy — dyżurują całemi dniami, by nie dopuścić do krwawych scysyj, jakie niejednokrotnie miały miejsce między Żydami a Arabami.

Dalszy czas pobytu w Palestynie spędzałem w *Betleem*, miejscu narodzenia Chrystusa, w *Nazarecie*, gdzie przez 30 lat głosił Zbawiciel Swe Nauki, w *Jeryhu*, w okolicy *Morza Martwego*, w którem kąpiący się, dzięki dużej zawartości soli, może unosić się na powierzchni wody bez jakichkolwiek ruchów rąk czy nóg.

Wreszcie przybyłem do *Jaffy*, miasta-portu o charakterze czysto orjentalnym. Jakby na terenach podmiejskich portu rozsiadło się miasto *Tel-Aviv*, sława i chluba świata żydowskiego.

Porównując nasze dzielnice żydowskie z obecną stolicą emigracji, należy stwierdzić, że urządzenia jej pod każdym względem odpowiadają wymaganiom kultury zachodniej. Wszyscy Żydzi, począwszy od zamiatacza ulic, a skończywszy na prezydencie miasta, pracują nad wykuciem pojęcia, że zdolni są oni do dzieła, którego nikt się nie powstydzi.

Większość zdań o idealnych stosunkach gospodarczych — to przechwałka. Odważniejsi przyznają się, że — gdyby nie wstyd wracać — to napewnoby się nie namyślali, zwłaszcza, że trudno im nieraz przez 12 godzin dziennie w roboczej bluzie i z kilofem w ręku wydzierać kamienistej ziemi po kawałku roli uprawnej.

nych zabezpieczeń hipotecznych. Należy unikać angażowania większych sum w pożyczkach na rachunku bieżącym, albowiem tego rodzaju pożyczki najczęściej okazują się trudnemi do zlikwidowania. 7) Wreszcie w związku z udzielaniem pożyczek przez spółdzielnie zgłaszam wniosek, by w projektowanych zmianach ustawy spółdzielczej został uzupełniony art. 46, mówiący o kompetencji Walnego Zgromadzenia — punkt 2 (oznaczenie granic najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi) — w ten sposób przez dodanie słów: *„że kredyt dla jednego członka nie może przekraczać kwoty zł. 25.000"*. Większych kredytów mogłyby udzielać te spółdzielnie, które uzyskałyby na to zezwolenie Ministerstwa Skarbu. Przyczem takie zezwolenia mogłyby uzyskiwać spółdzielnie silne finansowo, t. zn. posiadające znaczne kapitały własne, odpowiednio duże wkłady, płynny układ stosunków majątkowych oraz wyrobione pod względem technicznym władze. Tego rodzaju ograniczenie wskazane byłoby tak ze względów na powszechność rozprowadzenia kredytów, bezpieczeństwo wkładów, jak ze względu na dobro samej spółdzielni.

Odnośnie udzielania pożyczek należy podkreślić, że często dłużnik przy załatwianiu traktowany jest zbyt szablonowo, że tak powiem „urzędowo" i odnosi się wrażenie, jakby był członkiem spółdzielni drugiej klasy. Tu należy postępować z dużym taktem i serdecznością, pożyczkobiorca bowiem nawet po spłaceniu pożyczki zawsze będzie mile wspominał spółdzielnię i na jej apel składania oszczędności będzie więcej wrażliwy.

III. Propaganda wkładów.

W tej dziedzinie spółdzielnie nasze małą wykazują ruchliwość i inicjatywę. Zamały utrzymują kontakt z członkami. Od czasu do czasu należy wysłać do byłego dłużnika spółdzielni gorące wezwanie do składania oszczędności, również należy przypomnieć się byłym wkładcom. Należy starać się, by wkładcy zostawali również członkami spółdzielni, tłumacząc im to w ten sposób, że będą mogli uczestniczyć w obradach Walnych Zgromadzeń i wpływać na wybór władz, gwarantujących dobrą gospodarkę ich wkładami, a przez swojego przedstawiciela we władzach spółdzielni będą mogli śledzić, jak ich

DUCH

W Oddziale w N.... wrzało, tętniało jak w ulu. Powód prosty: w gmachu bankowym s t r a s z y ł o.

Zaczęło się od urzędnika Sumkiewicza, który pewnej nocy zaalarmował Dyrekcję, ujrzawszy słabe światło w sali bankowej. W wyniku natychmiast przeprowadzonej rewizji usłyszał Sumkiewicz kilka nieprzyjemnych słów na przykre tematy.

Wypadek ten utonąłby — być może — w powodzi błahostek codziennego życia, gdyby nie alarm pierwszego firmanta Borderowicza. I znowu rewizja nie wykryła niczego, coby mogło nasuwać jakiekolwiek podejrzenia. Sprawa zainteresowała wszystkich. Borderowicz był człowiekiem statecznym, zrównoważonym, stawianym innym za wzór pracownika.

Wkrótce sala bankowa stała się terenem zagadkowych zjawisk. Maszyny do liczenia czy pisania zmieniały w ciągu nocy swe położenia. Płaszcze urzędnicze, zostawiane niejednokrotnie na biurkach, w niewyjaśniony sposób wędrowały do szafy, a nawet list zaadresowany do Zrzeszenia, który przyszedł drugą pocztą do Banku, został odpieczętowany przez nieznanego sprawcę, interesującego się widać losem pracowników. Tego już było zawiele. Może się coprawda zdarzyć, że ludzie otwierają cudze listy, lecz czyżby bezcielesny duch był do tego zdolny?

Jak głosiła legenda, na miejscu, gdzie obecnie wznosił się budynek bankowy, stał w wieku XIII wielki, widoczny zdaleka klasztor. Bracia zakonni, mężowie światli, świadomi ułomności ludzkich, cieszyli się mirem wśród kniaziów i kmieci, błogosławieństwem chorych i nędzarzy.

Lecz oto klęska padła na kraj. Ziemie słowiańskie zalały hordy Batu-chana. Zapłonęły na wzgórzach odwieczne wici i wszystko, co tylko mogło konia dosiąść, miecz unieść lub łuk naciągnąć, wyruszyło na bój z poganami. Nic się jednak nie mogło ostać przemocy dziczy, padały grody, przednie rycerstwo zaściełało swemi trupy pola, a hordy szły zwycięsko naprzód, znacząc swe ślady zgliszczami.

Do klasztoru ciągnęły tłumy starców, kobiet i dzieci, w murach jego szukając schronienia. Zakonnicy zakrzątnęli się żwawo dokoła obrony i co noc czuwali kolejno na baszcie — dzwonnicy, iżby dzwonieniem oznajmić obrońcom nadejście wrogów Chrystusa.

Na baszcie czuwał brat Adalbert, wpatrując się w splątane gęstwiny leśne. Człeczysko poczciwe, dobroduszne. Miał tylko tę wadę, że lubiał często zaglądać do piwnic klasztornych. Więc i teraz, czy to że był utrudzon wielce, czy też gwoli rozrywki, co chwila pociągał z dzbana. Nie spostrzegł się brat Adalbert, jak zasnął. Tej nocy napadli na klasztor Tatarzy, wycięli w pień

---

wkłady są ulokowane. Pozatem udział wkładców jako członków na Walnem Zgromadzeniu daje możność bardzo często przeprowadzania rzeczowych uchwał korzystnych dla instytucji, a mniej wygodnych dla dłużników, jak to: podwyższenie udziału, zwiększenie dodatkowej odpowiedzialności, ograniczenie wysokości kredytu dla jednego członka.

Spotyka się wypadki, że instytucje kredytowe potrącają przy udzielaniu pożyczek pewne kwoty na oszczędność. Tego rodzaju oszczędność, mojem zdaniem, jest najmniej właściwa nawet ze względów ekonomicznych (pożycza się na procent większy, a lokuje się na procent znacznie mniejszy). Lepszym zwyczajem jest żądanie podpisywania deklaracji, że dłużnik zobowiązuje się oszczędzać od pewnego terminu taką a taką kwotę co miesiąc, czy też w okresach jarmarków. Należy zakładać szkolne kasy oszczędności; nie rozchodzi się w tym wypadku o sumy wkładów, lecz o wychowawcze znaczenie tej akcji; również należy docierać do związków i kół młodzieży. Pozatem należy wyzyskać jako teren propagandy Walne Zgromadzenia. Obrady Walnych Zgromadzeń powinny być prowadzone w atmosferze szczerości. Z doświadczenia wiem, że przedstawienie członkom szczerze nawet pewnych uchybień nigdy nie wywołało popłochu, co bardzo często powodują wszelkie niedomówienia i brak wyjaśnień szczegółowych ze strony Zarządu i Rady.

Jednocześnie wychodząc z założenia szczerości, należy dążyć do tego, by w Walnem Zgromadzeniu brała udział jak największa liczba członków. Co się tyczy wkładów, to również zgadzam się ze stanowiskiem d-ra Uhmy, że należy przeprowadzić odpowiednią zmianę odnośnych przepisów prawnych w tym duchu, by spółdzielnie spożywców i inne handlowe nie mogły przyjmować wkładów. Może bowiem zdarzyć się, że spółdzielnia zaangażuje zebrane wkłady we własne swoje interesy handlowe, narażając wkładców na straty.

IV. Rewizja Związków.

Rewizje działalności spółdzielni powinny odbywać się możliwie często i protokuły rewizyj powinny być szczegółowe. Szczególną uwagę należy poświęcić polityce kredytowej spółdzielni (wielkość pojedyńczych pożyczek, ich zabezpie-

zaspanych obrońców, podpalili budynki i runęli jak huragan dalej, gnani nienasytną żądzą mordów i zniszczenia...

Minęli Tatarzy, mijają wieki, a brat Adalbert wciąż czuwa na miejscu dawnego klasztoru, aż się nie wypełni pokuta, naznaczona mu przez Przedwiecznego.

*

* *

W atmosferze nerwowego napięcia niepozorny fakt, na który przedtem nie zwróconoby żadnej uwagi, narastał do olbrzymich rozmiarów wydarzenia, budzącego lęk swą tajemniczością. Wszystkich ogarnęło wzmagające się z każdym dniem podniecenie.

Sprawę ujął w swe ręce wreszcie sam Dyrektor. Postanowił za wszelką cenę rozwiązać zagadkę. Wymagały tego — nietylko dobro pracy bankowej, nietylko prestiż jego stanowiska, ale i... najbliższa rodzina, z którą zamieszkiwał w budynku bankowym.

Na dyżury nocne powyznaczał energicznych wysłużonych podoficerów, udzielając im przytem drobiazgowych wskazówek.

Na pierwszy ogień poszedł Wiarusiński, co to by się nawet djabła nie zląkł, gdyby się tylko z nim zetknął.

Dyrektora obudził przeraźliwy krzyk, więc, chwyciwszy za rewolwer, zerwał się z łóżka. Na korytarzu wpadł na trzęsącego się Wiarusińskiego. Ten wprost słaniał się z przerażenia. Z chaotycznego bełkotu woźnego mógł tylko domyśleć się Dyrektor, że Wiarusiński ujrzał, przechadzając się po sali operacyjnej, jak podniosło się jedno z okienek i wychylił się z niego mnich, wyciągając długą, pomarszczoną rękę.

*

* *

— Nie, to nie do wiary! — mruczał Dyrektor, sadowiąc się w rogu sali operacyjnej....

Już dawno zapadła noc....

Czas wlókł się tak wolno — jak ten księżyc po bezchmurnem niebie...

Dyrektor siedział zasłuchany w miarowe cykanie zegara. Z oddali dochodziło głuche szczekanie psów. Przez wielkie okna, tonące w srebrnej poświacie, wdzierał się bezszelestnie ....sen. Koił nerwy, zmęczenie i kładł swe aksamitne palce na oczach czuwającego...

Dyrektor ocknął się i począł się rozglądać po sali...

Wtem zadrżał.

W przeciwległym końcu dojrzał siedzącego przy biurku mnicha.

...Dyrektor zbliżał się ostrożnie do widma. Postanowił zaryzykować.

— Ręce do góry! — zawołał.

Mnich zerwał się gwałtownie.

Nasunięty na głowę kaptur zsunął się na ramiona, odsłaniając twarz... Jana Służbistowskiego.

Jan Służbitowski był najpopularniejszą postacią w Oddziale, w którym pracował jeszcze za czasów Beawu. Na popularność tę złożyła się nietylko wieloletnia praca, ale i staroświeckiego kroju peleryna, z którą się nigdy nie rozstawał. Ostatnio z powodu niepodpisania deklaracji Jan Służbitowski przeszedł na emeryturę.

— Co pan tu robi w nocy?

— Przecież w dzień już nie mam prawa przychodzić do biura...

Dyrektor doznawał zmiennych uczuć, to wielkiej ulgi, to niemiłego zdziwienia.

— Dobrze, ale co pan tu robi?

— Pracuję... jak przez tyle lat...

Dyrektor żachnął się.

— Czyż nie może pan zrozumieć, że został pan już przeniesiony na emeryturę?!

Emeryt uśmiechnął się.

— ...Nawet fikcja pracy tu, w tej sali, stała się dla mnie tak niezbędna jak chleb lub sen...

Mich-el

---

czenia oraz zwrócić uwagę, w jakim stopniu korzystają z kredytu władze spółdzielni). Muszę tu podkreślić, że utarł się zwyczaj w niektórych związkach, których spółdzielnie korzystają z bezpośrednich kredytów w bankach, że zły stan spółdzielni nie jest dokładnie omówiony w protokule z obawy, że spółdzielnia mogłaby utracić kredyt w Banku Polskim lub Banku Gospodarstwa Krajowego. Co się tyczy Związków Rewizyjnych Spółdzielni Kredytowych i Rolniczych Polskich — to należałoby poczynić wszelkie wysiłki, *by Związki te uzgodniły i zespoliły swoją działalność*. Przyczyniłoby się to do zaoszczędzenia kosztów rewizji, stępiłoby wzajemną konkurencję spółdzielni, a banki ludowe, mające swą siedzibę przeważnie w miastach powiatowych, współpracowałyby z Kasami Stefczyka, jako ich pewnego rodzaju centrale rejonowe. Jednocześnie centrale finansowe spółdzielni powinny mieć dostateczny wpływ na Związki Rewizyjne, by miały przez to możność śledzenia sposobów zużycia przydzielonych spółdzielniom kredytów.

KRONIKA

Nierówna miara

Na tegorocznym Zjeździe Delegatów wyłoniła się kwestja zaliczenia do wysługi lat wyższych studjów. Sprawa ta była już wielokrotnie omawiana przy różnych okazjach i jakkolwiek nie przybrała kształtów realnych, to jednak pozostawała nadal otwarta. Zjazd Delegatów w roku bieżącym przypieczętował ją definitywnie. Na kilkudziesięciu delegatów głosowało za wnioskiem zaledwie kilkunastu.

Nie chodzi mi o utratę ewentualnych korzyści, bo skutek nawet po przyjęciu wniosku byłby niewątpliwie ten sam, ale chodzi mi o efekt moralny. Jeżeli uchwala się dziesiątki innych wniosków, na których zrealizowanie zgóry liczyć nie można, dlaczego ten odtrącono? Przecież pracownicy z wyższem wykształceniem nie stanowią odrębnej grupy w łonie Zrzeszenia, a pracują dużo na tym terenie narówni z innymi. Nie umiem sobie wytłumaczyć tego odruchu niechęci.

Słuszności wniosku nie można kwestjonować. Jeżeli dwóch Kolegów ukończyło równocześnie gimnazjum i jakiś kurs handlowy i jeden z nich wstąpił zaraz do służby w B. P., a drugi dopiero po ukończeniu studjów, czyli za kilka lat, to jasnem jest, że pierwszy wygrał na czysto, ma kilka lat służby więcej i o kilka stopni stoi wyżej, a różnica ta się nie zaciera nawet po kilkunastu latach pracy i wątpię, czy stopnie ich zrównają się kiedykolwiek. Czyż więc słuszną jest ta kara za studja? Jeżeli pracownik kończył studja obok pracy w B. P., to również należy mu się pewna rekompensata za trudy i koszty, bo ten już nie pracował dla zdobycia posady, którą miał, lecz dla pogłębienia swych wiadomości. Tymczasem żaden ze znanych mi Kolegów z wyższem wykształceniem nie wysunął się ani o włos naprzód z racji wykształcenia. Nie można się tu dopatrywać przyczyny w nieudolności pracowników z wyższem wykształceniem.

Zwracam uwagę Zarządu Głównego, że zamknięcie drogi do zrealizowania postulatu pracowników z wyższem wykształceniem mogą uważać niektórzy Koledzy za chęć zmajoryzowania ich na naszym terenie, z czego mogą wyniknąć zbyteczne rozdźwięki.

J. P.

Święto Spółdzielczości w Łodzi

Dzień 11 czerwca, „Dzień Spółdzielczości", obchodzony był uroczyście w całym kraju. Również w Łodzi powołano do życia specjalny Komitet Obchodu, odbyły się uroczyste akademje spółdzielcze w Sali Rady Miejskiej, Filharmonji i t. d.

Staraniem Władz Spółdzielni Oszczędnościowo-Kredytowej Pracowników B. P. w Łodzi urządzono w lokalu Klubu Zrzeszenia plenarne posiedzenie Władz i Członków Spółdzielni. W dniu tym pragnęliśmy zrobić przegląd dotychczasowego naszego dorobku w ciągu 5-letniej działalności, zdać sobie sprawę z naszych zadań na przyszłość oraz dać wyraz swej łączności z ogólnym ruchem spółdzielczym. Na program zebrania złożyły się:



Fragment z uroczystości „Dnia Spółdzielczości" w Łodzi. Przemówienie kol. J. Samborskiego.

1) Przemówienie prezesa Rady Nadzorczej Spółdzielni kol. Wargulaka J., który, zagajając posiedzenie, wskazał istotę i cel Święta Spółdzielczości, nabierającego specjalnie dziś w dobie szalejącego kryzysu gospodarczego wyrazu solidaryzmu społecznego.

2) Referat prezesa Zarządu Spółdzielni kol. J. Samborskiego p. t.: „Powstanie i rozwój Spółdzielni Oszczędnościowo-Kredytowej Pracowników Banku Polskiego w Łodzi". Prelegent wykazał rozwój Spółdzielni od chwili jej założenia. Spółdzielnia powstała jako sukcesorka Kasy Koleżeńskiej. Niedomagania Kasy Koleżeńskiej dały asumpt do założenia instytucji finansowej, niezależnej od Zrzeszenia.

Rozwój Spółdzielni przeszedł oczekiwania jej inicjatorów. Dziś jest ona co do swej wielkości i zakresu działania największą z prowincjonalnych kredytowych spółdzielni bankowych. W orbitę jej działalności gospodarczej są wciągnięci wszyscy pracownicy Oddziału w Łodzi oraz wielu innych Kolegów, pracujących w różnych Oddziałach.

Wypełniając przyjęte na siebie zobowiązania, a więc podniesienie dobrobytu swych członków, potrafiła Spółdzielnia z jednej strony zorganizować akcję oszczędności, z drugiej — przez dogodny kredyt umożliwić wielu Kolegom budowę własnych domków, kupno placów, nieruchomości, zagospodarowanie się i t. p.

Dziś Spółdzielnia posiada około 100.000 zł. kapitałów obrotowych. Wprowadzone w roku ubiegłym „Drobne Oszczędności", obejmując swem działaniem prawie wszystkich Kolegów z Oddz. w Łodzi z miejscową Dyrekcją na czele, przyniosły w rezultacie w ciągu 1½ roku sumę około zł. 17.000 i stale wzrastają.

3) Odczyt wiceprezesa Zarządu Spółdzielni kol. B. Czerwińskiego p. t.: „Ideje społeczne ko-

operacji". Mówca, analizując na wstępie obecną sytuację gospodarczą, dochodzi do wniosku, że kryzys, jaki przeżywa dziś świat cały, odsłaniając wszystkie braki i ujemne strony dzisiejszej struktury gospodarczej świata, zmusza wszystkich do przeprowadzenia głębokich jej przeobrażeń.

Robiąc przegląd dotychczasowego dorobku spółdzielczego, Kol. prelegent stwierdza, że prawie wszystkie dziedziny działalności gospodarczej są już objęte ruchem spółdzielczym.

Przy ciągłym rozwoju i umiejętnej gospodarce łatwo dojść może do tego, że spółdzielnie obejmą całe społeczeństwo i będą zaspokajać wszystkie jego potrzeby. Wynika to z samej natury spółdzielni, która z ducha ustawy jest stowarzyszeniem nawskroś demokratycznem, gdzie ludzie sami wykuwają swój los. Pozatem spółdzielnia wywiera wielki wpływ moralny. W krajach o silnym ruchu spółdzielczym znika typ bierny, człowiek czuje się związany z innymi, ogarnia go poczucie solidaryzmu.

Echa Tygodnia L. O. P. P. w Warszawie



Delegacja Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego ze sztandarem w dorocznym pochodzie podczas Tygodnia L. O. P. P. w Warszawie.

Kurs obrony powietrznej i przeciwgazowej w Krakowie

Zarząd Koła — jako jeden z pierwszych — zorganizował przy poparciu tutejszej Dyrekcji i w porozumieniu z Miejskim Komitetem L. O. P. P. jednotygodniowy kurs obrony powietrznej i przeciwgazowej dla wszystkich pracowników Oddziału oraz ich rodzin.

Kurs ten odbył się w dniach 2—11 maja r. b. w głównej sali manipulacyjnej oraz lokalach Zrzeszenia, obejmując 12 godzin wykładów i pokazów praktycznych. Wykładowcami byli instruktorzy Miejskiego Komitetu L. O. P. P. Wykłady odbyły się na następujące tematy: 1) Napad gazowy. 2) Obrona indywidualna i zbiorowa. 3) Organizacja obrony przeciwlotniczej i gazowej. 4) Ćwiczenia z maskami gazowe-



Fot. kol. W. Łukasiewicz (Kraków).

Jedna z partyj uczestników kursu obrony powietrznej i przeciwgazowej z p. Dyr. Zauderem. Komenda: — Pogotowie gazowe!

mi. 5) Ćwiczenia w komorze gazowej. Kurs był bezpłatny, ponieważ przy Kole Zrzeszenia istnieje samodzielne Koło L. O. P. P., do którego należą wszyscy pracownicy Oddziału. W kursie uczestniczyło około 70 osób, które otrzymały odpowiednie zaświadczenia z jego ukończenia.

Na zakończenie kursu udali się uczestnicy na wystawę L. O. P. P., urządzonej z okazji Tygodnia L. O. P. P. w parku Jordana, przyczem wszyscy zostali partjami zagazowani w komorze gazowej, specjalnie zainstalowanej na wystawie. Uczestnicy kursu wytrzymali „bohatersko" po kilka minut w nieszczelnych maskach gazowych w komorze, nagazowanej prawdziwym „fosgenem".

Liczna i stała frekwencja pracowników Oddziału oraz ich rodzin na kursie była dowodem dużego zainteresowania się problemem obrony powietrznej i przeciwgazowej, do czego przyczyniło się w znacznej mierze doskonałe ujęcie i wygłoszenie poszczególnych odczytów przez instruktorów L. O. P. P.

Po zakończeniu kursu Koło wraz z Dyrekcją złożyło na cele Miejskiego Komitetu L. O. P. P. kwotę złotych pięćdziesięciu.

Koło nasze również zajęło się wraz z Kołem Zrzeszenia Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego zorganizowaniem zbiórki ulicznej podczas uroczystości Tygodnia L. O. P. P., przyczem osiągnęło duży sukces finansowy.

Aby uzupełnić „wojenne" wykształcenie pracowników Oddziału, Zarząd Koła zorganizował kurs obstrzeliwania z broni krótkiej. Kurs prowadził por. Dziubanowski, instruktor z Ośrodka Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Uczestnicy kursu w ilości ponad 30 osób oraz pp. Dyr. Dyr. Zauderer i Pilecki oddali 300 strzałów z broni krótkiej na wojskowej strzelnicy na Woli Justowskiej, uzyskując przeciętnie dobre wyniki. Na zakończenie kursu odbyło się strzelanie z karabinków

„o mistrzostwo". Najlepsze wyniki uzyskali (na 100 punktów możliwych) kol. kol.: E. Kasprzykiewicz — 91 pkt., J. Krzeczyński — 87 pkt., L. Ordza — 87 pkt., B. Stala — 82 pkt., Wł. Łukasiewicz — 82 pkt., M. Kąkolewski — 77 pkt., D. Miłkowski — 76 pkt., F. Wawrowski — 75 pkt., G. Chodacki — 71 pkt. i t. d.

Eugenjusz Kasprzykiewicz

Z Bibljoteki Banku Polskiego

W czasie od dnia 15 maja do dnia 15 lipca 1933 roku Bibljoteka nabyła lub otrzymała następujące wydawnictwa:

L. inw.	Autor i tytuł książki
4631	*Witold Kuczewski* — Rolnicza polityka konwersyjna Niemiec w latach 1930—1933. Warszawa, 1933.
4667	*Francis Murat* — La politique des placements à long terme en France et à l'étranger. Paris, 1932.
4706	*Benjamin H. Beckhart, James G. Smith and William A. Brown* — The New York Money Market. New York, 1932.
4725	*Michel A. Heilperin* — Monnaie, crédit et transfert. Paris, 1932.
4726	*Marjan Manteuffel* — Kapitalizm, socjalizm i katolicka doktryna społeczno-ekonomiczna na tle katastrofy świata. Warszawa, 1933.
4727	*Mieczysław Szawleski* — Quo Vadere. Warszawa, 1933.
4729	*Ludwig Berger* — Polski problem finansowy. Warszawa, 1933.
4730	*Jan Dziewanowski* — La Banque de Pologne et la Monnaie polonaise. Paris, 1933.
4731	*E. Wagemann* — Introduction à la théorie du mouvement des affaires. Paris. 1932.
4732	*G. Damongeot — Perren* — Les systèmes monétaires contomporains. Paris, 1932.
4739	*Charles Rist* — Essais sur quelques problèmes économiques et monétaires. Paris, 1933.
4740	*Gabriel Ramon* — Essai sur les gages du billet de banque. Paris, 1933.

Bibljoteka Banku wypożycza książki pracownikom z Warszawy i Oddziałów (na listowne zapotrzebowanie) na przeciąg 4 tygodni, pod warunkiem, że na żądanie Banku będą natychmiast zwrócone.

Wszystkim Kolegom, którzy odpowiedzieli na nasz apel, zamieszczony w numerze majowym „Naszego Świata", nadsyłając książki dla T. S. L. w Kopyczyńcach, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

REDAKCJA

Przeniesienie na emeryturę kol. Leopolda Włodarskiego

Dnio 1 lipca r. b. przeszedł na emeryturę, na własną prośbę, kol. Leopold Włodarski, Kierownik Wydziału Papierów i Depozytów w Oddziale Głównym.

Kol. Leopold Włodarski poświęcał dużo czasu sprawom Zrzeszenia, będąc w ciągu sześciu lat Członkiem Zarządu Głównego naszej Organizacji. W ciągu tego okresu pozostawał przez 5 lat na stanowisku Sekretarza, a jeden rok był Wiceprezesem Zarządu Głównego.



Zawdzięczając w dużej mierze Jego pracy i zabiegom, Dom Wypoczynkowy w Zakopanem mógł być oddany do użytku Zrzeszonych w stosunkowo krótkim czasie.

W uznaniu zasług, położonych dla rozwoju Zrzeszenia, Zgromadzenie Delegatów w marcu 1924 roku nadało kol. Leopoldowi Włodarskiemu Dyplom Członka Honorowego.

Koledze Leopoldowi Włodarskiemu życzymy długich i zdrowych lat na emeryturze.

Nadzwyczajne Zgromadzenie Delegatów

W dniu 15 czerwca r. b. o godz. 10 rano odbyło się w lokalu klubowym Koła Warszawskiego (Ul. Żabia Nr. 5) Nadzwyczajne Zgromadzenie Delegatów Kół Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego w związku z udziałem Zrzeszenia w akcji zbiórkowej, zorganizowanej przez Komitet Obchodu 15-lecia Niepodległości i Zrzeszenia.

Zgromadzenie zagaił w imieniu nieobecnego Prezesa Zarządu Głównego Wiceprezes kol. T. Kobyliński, zapraszając na Przewodniczącego kol. Cz. Madeya. Ponadto do Prezydjum Zgromadzenia weszli kol. kol.: St. Bobiński z Warszawy jako Zastępca Przewodniczącego, J. Nowocińska z Warszawy i J. Kreński z Warszawy jako Sekretarze oraz L. Włodarski z

Warszawy, J. Korolko z Wilna i A. Kapera z Krakowa jako Asesorowie.

Po przemówieniach kol. T. Kobylińskiego i kol. Cz. Madeya, podkreślających cel i doniosłość akcji zbiórkowej, Zgromadzenie przez aklamację upoważniło Zarząd Główny do przekroczenia o pewną sumę budżetu, uchwalonego na rok 1933.

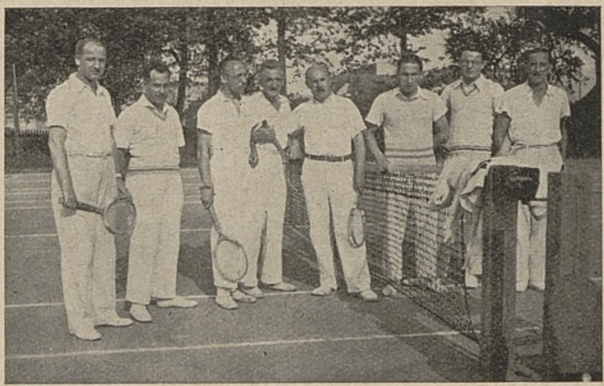
Na zakończenie kol. K. Wasyluk pokrótce zaznajomił Kolegów-Delegatów ze stroną zewnętrzną i układem treści Księgi Pamiątkowej, a Red. kol. St. Kobryner zakomunikował, że Redakcja „Naszego Świata" zamierza w listopadzie roku bieżącego wydać numer specjalny, poświęcony 15-leciu Zrzeszenia, który w miarę możności będzie kopją tej Księgi.

Marek Ludwik Kostowski
Poznań

Rozgrywki tenisowe o puhar Zarządu Głównego

Tegoroczne rozgrywki tenisowe w Poznaniu o puhar Zarządu Głównego były piątemi zkolei zmaganiami się naszych drużyn tenisowych, tym razem o tyle namiętniejszemi, że drużyna poznańska była o krok od zdobycia puharu po raz trzeci, a temsamem na własność. Do turnieju stanęły te same co w zeszłym roku zespoły: lwowski, łódzki, warszawski i poznański.

Lwowianie od tego czasu nie wykazali poprawy formy, widoczny był natomiast u nich brak treningu. Dosyć dobrze wypadł kol. St. Miętus, odznaczający się prawidłowem uderzeniem, nie mógł jednak osiągnąć odpowiednich wyników, wskutek słabszego startu do piłki. Łodzianie, którzy w zeszłym roku byli bardzo groźnymi przeciwnikami, odbierając dwa sety kol. Wł. Jung-Mochnackiemu, obecnie byli wyraźnie niedysponowani i nie potrafili wykazać wszystkich swych umiejętności. Kol. J. Augustyniak, mimo przegranej, nie utracił swej opinji dobrego gracza, pokazując jak zawsze swą wszechstronną i ładną grę. Jednak jak zwykle zamało skuteczną. Jednym z powodów tego, zdaje się, jest trochę zapóźne dochodzenie do piłki. Opóźnienie uderzenia o ułamek sekundy powoduje częste siatki i auty. Kol. St. Stera, który na zeszłorocznym turnieju wyrobił sobie markę najodporniejszego przeciwnika, w tym roku nie mógł nawiązać zawziętszej walki z kol. Fr. Szulwicem, ulegając w stosunku, który nie może być miarą sił. Jednak o dobrych wynikach nie może myśleć, dopóki nie wyrobi sobie silnych, kończących uderzeń.



Ogólna grupa graczy.

Gracze warszawscy już w przedbojach sygnalizowali świetną formę i pierwsze występy wróżyły wygranie przez nich turnieju. Szczególnie miłą niespodziankę zrobił kol. M. Niedźwiedzki. Cechowała go w tym roku rzadko spotykana u graczy ambicja i wola zwycięstwa. Długa, ciężka piłka, dobrze plasowana, szybki start i orjentacja — czyniły z niego wyróżniającego się w turnieju gracza. Do słabych stron zaliczyćby można jedynie pewną jednostronność gry, brak krótkich chopów lub długich slice'ów. Obaj zresztą warszawianie stosują grę o prostych mocnych uderzeniach, nie próbując zdradliwości rotacji i wycieniowanego plasingu. Gra ich miażdży opór niewiele nawet słabszych przeciwników, nie wystarcza jednak na trochę silniejszych. Kol. Fr. Szulwic, należący do naszych asów, wykazał zamało jak na swe siły odporności w walce z kol. Wł. Jung-Mochnackim. Był doskonały w grze z kol. St. Sterą i w grze podwójnej. Doskonale wykorzystywał największy swój atut: silne, kończące piłkę uderzenie z prawej. Duża szybkość i pewna siatka czynią z niego czołowego gracza naszych zespołów.

Z graczy poznańskich kol. B. Godlewski grał dobrze w singlach, niżej jednak swych możliwości w grze podwójnej; jego livtowany drajw wychodził za lekko i ułatwiał kończenie celującym w tem warszawianom. Kol. Wł. Jung-Mochnacki, który nie jest w pełni swej formy, dawał nam w grze z kol. M. Niedźwiedzkim powody do obaw. Nie zawiódł jednak w decydujących chwilach pokładanych w nim nadziei. W porównaniu do zeszłego roku stracił trochę na pewności swego słynnego drajwu, uzyskał natomiast poprawę backhandu oraz większą różnorodność uderzeń, które umiejętnie łączy z całością planową rozgrywania partji. Wynikami tegorocznemi powtórzył swój zeszłoroczny sukces, zdobywając miano naszego pierwszego gracza.

Na podstawie losowania w pierwszym dniu zostało rozegrane spotkanie WARSZAWA — LWÓW 3 : 2. Łódź przeszła automatycznie do półfinałów.

Poszczególne wyniki:

Kol. Fr. Szulwic (Warszawa) — kol. St. Miętus (Lwów) 6 : 1, 6 : 1.

Pierwszego seta wygrywa kol. Szulwic łatwo, wykorzystując swą większą szybkość. W drugim secie przy stanie 4 : 0 natrafia na większy opór ze strony kol. Miętusa, który zaczyna grać coraz lepiej, skutkiem czego zdobywa gema, oddając jednak seta, chociaż już przy mniejszej przewadze.

Kol. W. Styburski (Warszawa)—kol. K. Madura (Lwów) 6 : 1, 6 : 2.

Lwowianin, tak samo jak jego Kolega, zdobywa się na większy wysiłek dopiero przy końcu drugiego seta, wyciągając z 5 : 0 na 6 : 2.

Kol. W. Styburski, rozporządzając znakomitym serwisem i pewną siatką, rozstrzyga szybko spotkanie na swą korzyść, oddając tylko 3 gemy.

Kol. Fr. Szulwic (Warszawa) i kol. W. Styburski (Warszawa) — kol. K. Madura (Lwów) i kol. St. Miętus (Lwów) 6 : 1, 6 : 1.

Grę podwójną wygrała para warszawska w wysokim stosunku, chociaż w wielu gemach lwowianie stawiali silny opór, uzyskując często przewagę punktową szczególnie dobremi lobami kol. Miętusa. Po tej grze przy stanie 3 : 0 gracze warszawscy, oszczędzając się, zrezygnowali z następnych dwóch gier, oddając je lwowianom.

WARSZAWA — ŁÓDŹ 3 : 2.

Kol. M. Niedźwiedzki (Warszawa) — kol. J. Augustyniak (Łódź) 6 : 2, 6 : 1.

Trudno tutaj powiedzieć, że wynik ten jest stosunkiem sił. W każdym razie trzeba przyznać, że spotkanie wygrał w tym stosunku kol. M. Niedźwiedzki zasłużenie, pokazując nam najlepszą swą grę podczas całego turnieju. System długich silnych piłek stosował prawie bez błędów, kończąc niezawodnie po kilku wymianach ostrym drajwem. Kol. J. Augustyniak dał się zaskoczyć i gdy zaczął walczyć, było już zapóźno. Popełnił ten błąd, że przyjął system przeciwnika, który zasadniczo mu odpowiada, lecz w tem spotkaniu zawodził. Nie pomogło kilka pięknych crossów i splasowanych w lewym rogu silnych piłek, zdradzających jego klasę, musiał przegrać, bo popełnił dużo błędów przy ryzykowaniu trudnych piłek. W drugim secie zrezygnował z walki po trzech nieudanych piłkach, które, odbierając z lotu, strzelił na aut.

Kol. Fr. Szulwic (Warszawa) — kol. St. Stera (Łódź) 6 : 1, 6 : 4.

Kol. Szulwic, zachęcony słabą formą kol. St. Stery, zaczyna szybko kończyć bardzo wygodne dla siebie miękkie, półwysokie piłki, wygrywając łatwo pierwszego seta. W drugim secie gra staje się równorzędniejsza. Kol. St. Stera rozwija swą defensywę i przy stanie 1 : 2 dobrym smeczem zdobywa wyrównanie. Przegrywa następnie swój serwis, gdyż pierwsza piłka mu nie wychodzi, a drugą prawie zawsze kończy przeciwnik. Przychodzi jeszcze wyrównanie 3 : 3, gdyż kol. Fr. Szulwic oddaje gema, grając pod słońce, w następnych jednak pokazuje swą najlepszą grę. Regularnością długich piłek wyrabia sobie pozycję, w których nagłym strzałem zdobywa cenne punkty. Kol. St. Stera nie zdobywa się już na większy wysiłek i przegrywa seta.

Kol. Fr. Szulc (Warszawa) i kol. M. Niedźwiedzki (Warszawa) — kol. J. Augustyniak (Łódź) i kol. St. Stera (Łódź) 6 : 2, 6 : 2.

Zaczynają prowadzić łodzianie 1 : 0, wkrótce przegrywają 1 : 1, 1 : 2, 1 : 3, 2 : 3 i oddają seta. W drugim warszawianie idą śmiało do siatki i, chociaż kol. Fr. Szulwic robi pokolei cztery doublauty, odrabia wspaniałą grą z pół kortu, kol. M. Niedźwiedzki wygrywa wszystkie pojedynki przy siatce i score po kilku minutach 3 : 1, 3 : 2, 4 : 2 dla Warszawy. Tutaj łodzianie próbują długiej wymiany lobów, grając jednak pod słońce, oddają dwa gemy i seta. Wynik ostateczny 3 : 2, gdyż następne dwie gry Warszawa kreczuje.

WARSZAWA — POZNAŃ 3 : 2.

Kol. Fr. Szulwic (Warszawa)—kol. B. Godlewski (Poznań) 6 : 1, 6 : 3.

Gracz poznański dochodzi do głosu dopiero w drugim secie, gdy zdobywa wyrównanie 2 : 2, 2 : 3, 3 : 3. W ciągu tych gemów jest równorzędnym przeciwnikiem, mija doskonale przy siatce i wygrywa dużo punktów piłką serwisową, do której kol. Fr. Szulwic nie dochodzi. Ulega mu wreszcie, nie mogąc nadążyć szybkiej grze.

Kol. Wł. Jung-Mochnacki (Poznań) — kol. M. Niedźwiedzki (Warszawa) 4 : 6, 7 : 5, 6 : 1.

Spotkanie to należało do najbardziej emocjonujących w turnieju. Kol. Wł. Jung-Mochnacki, niedoceniając świetnej tegorocznej formy przeciwnika, gra słabo i dopiero przy stanie 1 : 5 po nieudanych wypadach do siatki zaczyna grać ostrożnie; plasując ścięte piłki, wyciąga na 4 : 5, jednak kol. M. Niedźwiedzki zwiększa jeszcze ostrość piłek, gra skutecznie przy siatce, na kontratak kol. Wł. Jung-Mochnackiego oddaje dwa dobre loby i odbitą piłkę kończy krótkim crossem, wygrywając seta.

W drugim secie kol. M. Niedźwiedzki stara się utrzymać wymianę długich, mocnych piłek, kol. Wł. Jung-Mochnacki jednak odpowiada ściętemi, skracanemi chopami. Gra staje się coraz bardziej nerwowa, kol. Wł. Jung-Mochnacki gra bardzo ostrożnie, straciwszy zupełnie po kilku próbach zaufanie do swego drajwu.





W akcji.

Z lewej — kol. dr. Wł. Jung-Mochnacki (Poznań).
Z prawej — kol. M. Niedźwiedzki (Warszawa).

Warszawianin stale w ofenzywie, stara się zdenerwowanego przeciwnika wykończyć dotychczasowem tempem. Zaczyna jednak sam psuć i zniechęcony daremnemi atakami backhandu kol. Wł. Jung-Mochnackiego oddaje pokolei trzy gemy. Przy niekorzystnym dla siebie stanie 2 : 5 zaczyna nagle grać dobrze, skraca piłki tuż za siatką i doprowadza do stanu 5 : 5. Wygrał grę kol. Wł. Jung-Mochnacki, a z nią i trzeciego seta 6 : 1.

Kol. M. Niedźwiedzki (Warszawa) — kol. B. Godlewski (Poznań) 6 : 2, 6 : 2.

Kol. B. Godlewski, rozporządzając lepszym serwisem, stawia silny opór w poszczególnych gemach, nie dochodzi jednak do wielu piłek. Dopiero przy stanie dla siebie 0 : 5 w drugim secie zmienia taktykę, starając się zmniejszyć tempo gry. Gra półwysokiemi, ściętemi piłkami, plasując na backhand przeciwnika. Kol. M. Niedźwiedzki nie mógł znaleźć odpowiedzi i przegrał dwa gemy, zdobywając jednak przy dużej ostrożności seta.

Kol. Wł. Jung-Mochnacki (Poznań) — kol. Fr. Szulwic (Warszawa) 6 : 3, 6 : 4.

Kol. Wł. Jung-Mochnacki w tem spotkaniu nie jest już graczem z poprzedniego dnia. Cechuje go spokój i pewność. Ujrzeliśmy jego dawną grę, błyskawiczne piłki, ostrzeliwujące boczne linje. Kol. Fr. Szulwic z zadowoleniem przyjął ten system gry i obaj grają bardzo dobrze w ciągu pierwszych ośmiu gemów. Przy stanie 5 : 3 dla kol. Wł. Jung-Mochnackiego kwestjonuje kol. Fr. Szulwic niezaliczenie mu przez sędziego jednej piłki, załamuje się i przegrywa seta. Drugiego szybko doprowadza kol. Wł. Jung-Mochnacki do stanu 4 : 1 na swą korzyść. Następuje jednak okres doskonałej gry kol. Fr. Szulwica, który wyciąga na 4 : 5, by jednak załamać się w ostatnim gemie po dwóch doublautach.

Kol. Fr. Szulwic (Warszawa) i kol. M. Niedźwiedzki (Warszawa) — kol. Wł. Jung-Mochnacki (Poznań) i kol. B. Godlewski (Poznań) 6 : 3, 6 : 3.

W obu setach prowadzi początkowo Poznań 3 : 1 i w obu nie zdobywa do końca żadnego gema. Z pary poznańskiej kol. Wł. Jung-Mochnacki grał dobrze, zbierając dużo punktów z pół kortu. Kol. B. Godlewski w drugim secie zaczyna grać słabo, nic odbijając łatwych piłek. Gracze warszawscy wypadli doskonale, nie omijając żadnej okazji do kończenia piłki przy siatce. Kol. Fr. Szulwicowi udają się nawet głębsze smesze, a kol. M. Niedźwiedzki mija często kol. Wł. Jung-Mochnackiego korytarzami. Zwycięstwo ostateczne Warszawy 3 : 2 w zupełności zasłużone.



Fot. kol. T. Wolfram (Poznań).

Ogólna grupa widzów i graczy.

Wręczenie zwycięzcom puharu odbyło się podczas kolacji, wydanej przez Koło Poznańskie w lokalu klubowym, z udziałem miejscowej Dyrekcji i gości z okolicznych Kół. W licznych przemówieniach podnoszono znaczenie koleżeńskie i sportowe naszych corocznych imprez tenisowych, wyrażając życzenia, żeby w przyszłości brała w nich udział jak największa ilość Kół.

Z Zakopanego

Na górach śnieg niemal że „świeży, gorący", spadł bowiem parę dni temu. Na dole — naprzemian — deszcz leje i pada i prawdziwie zakopiańskie błotko. I pomyśleć tylko, że to koniec czerwca!

Właściwie to wszystkiemu winien kryzys; nawet górale tak twierdzą. Mało gnębi ludzi na ziemi, jeszcze i „od góry" chce się dać we znaki. Ale miejmy nadzieję, że w lipcu będzie lepiej, szczególnie teraz, kiedy konferencja londyńska faktycznie przerwała swe obrady i przeniosła się do... stratosfery. Może tam osiągnie lepsze rezultaty i przynajmniej ustabilizuje pogodę na poziomie, który wszystkich zadowoli.

Tyle o warunkach zewnętrznych; zewnętrznych — oczywiście w stosunku do tego co się działo w naszym Domu Wypoczynkowym. Przecież nie samą pogodą człowiek żyje, czego najlepszym dowodem jest to, że chociaż „pokrycie słońcem" było niewystarczające, nic nam nie przeszkadzało spędzać czas przyjemnie.

Miłe panie — każdą mokrą chwilę poświęcały robotom ręcznym przeważnie na drutach; jakaś druciana epidemja. Ostrzegam, że epidemja ta w pierwszej fazie swego rozwoju bywa nawet niebezpieczna dla mężczyzn, narażonych na „potrzymanie wełny", zanim zostanie nawinięta na kłębek. Maleńki, nawet zamały jak na tylu pensjonarzy, salonik zamienia się w istną szkołę robót ręcznych. „Pani robi dwie w powietrzu?"... „Bo ja co drugie opuszczam i jedno w powietrzu", trudno jest opanować tę skomplikowaną terminologję drucianej ekwilibrystyki. Ktoś proponował, żeby dla odróżnienia od domu „Pod smerekami" drugi budynek nazwać „Pod drutami". Warto się nad tem zastanowić, tembardziej, że domek „Pod smerekami" istotnie pozbawiony jest drutów... do dzwonków elektrycznych; może więc taka nazwa głównego budynku będzie częściej przypominała o miłym sąsiednim kopciuszku.

Wszechwładny bridge króluje niepodzielnie w Domu Wypoczynkowym. Nawet piesek jednego z pensjonarzy, normalnie wabiący się zdrobniale „Trusia", w czasie gry okazuje się, że nazywa się „Kontra". Piesek ten, należący do jedynej w swoim rodzaju rasy jamniczo-foksterjerczej z fantastycznym ogonkiem zwykłego kundla, jest zresztą przedmiotem zainteresowania wszystkich dzieci, które, chociaż liczną reprezentują gromadkę, zupełnie nie przeszkadzają dorosłym. Zasługuje to na podkreślenie, ponieważ podczas deszczu, z braku innego pomieszczenia, dzieci muszą przebywać w t. zw. saloniku lub też bawić się na schodach.



Fot. kol. Wł. Kałuski (Rybnik).

Na werandzie Domu Wypoczynkowego.

W „okresie sprawozdawczym" obchodziliśmy dzień imienin p. Wandy Brzezickiej. Zgodnie z ułożonym poprzednio programem w czasie obiadu złożono p. Brzezickiej życzenia, następnie jedna z pań odczytała dowcipny wiersz okolicznościowy pióra p. d-ra L. P., wydrukowany poniżej, a dzieci wręczyły Solenizantce kwiaty.

W każdym ulu jest królowa,
Włada pracowitym rojem,
Rządzi rzeszą wielogłową
Cicho, z taktem i spokojem.
Taki ul, to ten pensjonat,
A Królowa — Pani Wanda.
Cóż, lecz pszczółek tutaj niema,
Tylko trutniów liczna banda.
Wszędzie wlezą — nic nie robią,
I wyjedzą, co się gdzie da,
Często gęsto coś przeskrobią.
Kłopot z nimi, trud i bieda.
Lecz królowej dobre serce
Roju trutniów nie odgania,
Owszem, myśli o nich ciągle·
W dzień i w nocy, wieczór, z rana.
Trutnie toć nieroby znane,
Całe dnie po świecie gonią.
Nadsłuchują tylko pilnie,
Czy „do miodu" na nich dzwonią.
Czasem jednak łza wzruszenia
Błyszczy w oczach całej bandy,
Zwłaszcza dzisiaj, w Dzień Imienia
Cnej Królowej, Pani Wandy.
Rojem pędzą, tłumnie lecą
Z wszystkich dzielnic, wdzięczna banda,
Brzęczą, szumią, skrzypią, skrzeczą:
Niech nam żyje Pani Wanda.
Wszystkich jedna myśl ożywia,
Szczera prawda, żadna granda
Nasza miła gospodyni
Vivat — Vivat Pani Wanda!

Uroczystość odbyła się w miłym nastroju, a po obiedzie śpiewano i tańczono. Pani Brzezicka gościnnie podejmowała pensjonarzy podwieczorkiem.

Eska

Edward Nehring
Warszawa

Kilka uwag dla kajakowców

Kajak, znany od niepamiętnych czasów pod nazwą canoe, bardzo rozpowszechniony wśród ludów Północy, zaliczamy w klasyfikacji ogólnej łodzi do łodzi zwyczajnych — pacierzówek, t. j. posiadających kil, w odróżnieniu od płaskodenek.

Kajakowiec, wiosłując, ma twarz zwróconą do przodu, co ułatwia mu bardzo kierowanie łodzią, wybór odpowiedniej trasy, a co najważniejsza umożliwia swobodną obserwację krajobrazu.

Drugą ważną cechą kajaka jest jego taniość. Przy kupnie kajaka należy zwrócić przedewszystkiem uwagę na jego dobroć w stosunku do jego wartości użytkowej na wodzie, a dopiero później na jego wygląd estetyczny. Ideałem jest oczywiście równorzędność obu tych czynników. Na tem miejscu musimy ostrzec Kolegów przed kupowaniem kajaków na zamówienie, „na niewidzianego", gdyż można mieć z tem później wiele kłopotów. Kajak powinien być mocny, lekki, mało wywrotny, a więc powinien mieć ciężki, cienki kil, w odpowiedniem miejscu przymocowany miecz, nadto falochrony winny być tak przygotowane, by łódź przy zalaniu nie mogła zatonąć (zbiorniki z powietrzem). Oparcie pod plecy, siodełko czy ławka — powinny być wygodne, aby pozwalały bez uczucia bólu jeździć całemi godzinami. Wiosła należy wybierać mocne i lekkie, bez sęków i spęknięć.

Na nieuregulowanych naszych rzekach, zwłaszcza na Wiśle, zagrażają kajakowcom liczne niebezpieczeństwa, przeważnie niedoceniane przez nowicjuszów. Słabą stroną kajaka jest jego naogół łatwa wywrotność wobec niemożności utrzymania równowagi łodzi przy pomocy wioseł na falistej czy burzliwej wodzie. Z tego względu kajakowiec winien się przedewszystkiem nauczyć pływać i to jako minimum: na żabkę, stojąco i nawznak. Nie wystarcza jednak sama znajomość pływania wyżej podanemi podstawowemi sposobami; należy ponadto drogą treningu dojść do tego, aby móc przepłynąć pewien dystans, przynajmniej pół godziny utrzymać się na powierzchni wody, oraz by móc panować nad falą, t. j. regulować oddech przy pływaniu. Po zdobyciu tych umiejętności można spokojnie przystąpić do jazdy kajakiem. Początkowo należałoby wybrać się kilka razy „na wodę" z wytrawnym już wioślarzem, aby przy nim otrzaskać się z niebezpieczeństwami, sposobem ich unikania, należytego prowadzenia łodzi i jej posuwania się naprzód, czego nie da się opanować teoretycznie.

Głównem niebezpieczeństwem dla kajakowców są zbyt duże fale na wodzie. Najwyższe fale zjawiają się przy wietrze w kierunku przeciw prądowi, mniejsze są boczne, a najmniejsze z prądem. Fale ze statku bywają różne, zależnie od siły obracanego koła. Przy niem są najkrótsze i najwyższe, więc niebezpieczne, poczem stają się coraz dłuższe. Motorówka daje fale podobne, lecz znacznie mniejsze.

Na fale należy jechać dziobem, a nie bokiem. Jako zasadę trzeba postawić: unikać zbliżania się do statków, kryp (drewnianych pontonów), tam, filarów, bakanów czyli koszy, t. j. drogowskazów dla statków.

Kosze czyli bakany są bądź czerwone, bądź białe. Czerwone umieszczane są na t. zw. przykosach, t. j. brzegu piasku, który urwiście spada głęboko do wody. Białe stoją na początkach mielizn, rozpoczynających się łagodnie. W jednym i drugim wypadku piasek, na którym stoją kosze, jest przykryty wodą, a bakany wyglądają, jakby stały na pełnej wodzie. Przejazd jednak znajduje się w zasadzie

tylko po jednej stronie kosza. W związku z tem należy jechać wodą, która przepływa pomiędzy białym i czerwonym bakanem, t. j. korytem. Na Wiśle czerwone kosze stoją po prawej stronie rzeki, białe po lewej. Jadąc wgórę Wisły, trzymamy się bliżej białych bakanów, mijając je z lewej strony. Przy jeździe wdół rzeki trzymamy się bliżej czerwonych bakanów, mijając je również z lewej strony. Objeżdżanie koszów z przeciwnej strony naraża kajakowca na wjechanie na mieliznę, a w konsekwencji często na rzucenie na bakan, ponieważ woda spływa tu silnie z piasku.

Pozatem ważną jest rzeczą rozróżniać mielizny, znajdujące się pod powierzchnią wody, gdzie jednak jest zbyt płytko, by można było przejechać kajakiem. W zasadzie powierzchnia wody nad mielizną jest gładka, nad głębią zaś nieco falista. Kontrast ten najlepiej daje się zauważyć w miejscu zetknięcia się mielizny z głębią, gdzie tworzy się charakterystyczna linja. W pobliżu tej linji winniśmy jechać pod prąd, bo tam woda zwykle płynie wolniej, byle tylko nie wpaść na piasek. Jeśli nawet kierujemy się rozstawionemi na rzece drogowskazami, to jednak należy umieć rozpoznawać mielizny, znajdujące się pod wodą, ponieważ kosze nie zawsze stoją na właściwych miejscach, wskutek nagłego podniesienia się lub spadku wody.

Oprócz bakanów spotykamy kije, sterczące z wody. Czerwone kije z wiechami lub bez nich oznaczają to — co kosze czerwone, białe — co kosze białe.

W razie wywrócenia się łodzi powinien wioślarz chwycić się jej jedną ręką, a drugą poruszać w wodzie, by skierować kajak w bezpieczne, płytkie miejsce.

Do kajaka wchodzi się od przodu lub tyłu, nigdy zaś z boku, bo łatwo go można wywrócić

Łodzie mijamy w zasadzie z prawej strony; łodziom wyścigowym i motorowym oraz żaglówkom ustępuje się z drogi.

Gdy statek daje jeden sygnał, oznacza to, że skręca na prawo, przy dwóch sygnałach — na lewo, przy trzech zaś — zatrzymuje się.

W razie burzy należy zawczasu lądować i zabezpieczyć łódź od obijania o brzeg, wskutek uderzania fal.

Przy lądowaniu na pełnej rzece należy wybierać brzegi niskie, stopniowo opadające, a unikać — brzegów brukowanych, wyłożonych faszyną, gdyż łatwo można natrafić na kamień lub kołek i łódź przedziurawić. Na mieliznach należy również lądować ze strony płytkiej, a nie przy przykosie. Przy lądowaniu na mieliznach trzeba ponadto zwracać uwagę na t. zw. płynne piaski, zwłaszcza przy przykosach, tworzące rodzaj zupy, t. j. mieszaniny wody z piaskiem. Znajdują się one głównie pod powierzchnią wody i są bardzo niebezpieczne, gdyż człowiek zapada w nie jak w bagno, skąd trudno jest się ratować.

Przegląd prasy pracowniczej

„PRACOWNIK BANKOWY" — Miesięcznik — Organ Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P.

Treść Nr. 6 z dnia 1 czerwca r. b.: *Mocniej!*, *Zagranicą*, *Znaczenie wzrostu wkładów oszczędnościowych dla pracowników K. K. O.* — Dr. A. Lasota, *Potrącenia z wynagrodzeń pracowniczych* — Wu, *Wywiad o stosunkach w Banku Towarzystw Spółdzielczych* — T. J., *XI Zjazd Delegatów*, *Ważniejsze uchwały XI Zjazdu Delegatów*, *Idą czasy...* — Nam., pozatem Nowe wydawnictwa i Kronika.

Treść Nr. 7 z dnia 1 lipca r. b.: *Cisza*, *Strajk i okupacja* — Wu. *W sprawie zmiany sposobu ubezpieczenia pracowników K. K. O.* — Dr. A. L., *Kijem w mrowisko* — Nam., Nowe wydawnictwa, *Przestrzegamy* — H. K., *Pracownicy K. K. O. na Śląsku — zorganizowani!* — i Kronika.

„BIULETYN URZĘDNICZY" — Organ Związku Stowarzyszeń Urzędników Państwowych z Wykształceniem Akademickiem.

Treść Nr. 5—6 z maja — czerwca r. b.: *Do ogółu funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych*, *Z Komisji dla usprawienia administracji publicznej* — Sigma, *Kilka uwag o t. zw. bezprawiu państwowem* — Prof. Stefan Glaser, *Nowe Konstytucje (VI. Konstytucja turecka)* — Leszek Gembarzewski, *Dla dobra służby* — B. L., *Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego* — Dr. J. M., *Z dziejów organizacyj urzędniczych* — Omikron, *Świat urzędniczy zagranicą* — Dr. St. K., *Mównica publiczna* — Z. K., Z życia Stowarzyszeń związkowych i Książki nadesłane.

„CZASOPISMO SKARBOWE" — Miesięcznik — poświęcony sprawom zawodowym urzędników skarbowych oraz teorji i praktyce skarbowości.

Treść Nr. 6 z czerwca r. b.: *Ulgi podatkowe w podatkach bezpośrednich w granicach uprawnień Urzędów Skarbowych i Izb Skarbowych* — Antoni Andrzejewski, *Reforma podatku spadkowego i od darowizn* — Edward Werner, *Uprawnienia Skarbu Państwa do towarów celnych oraz realizacja tych uprawnień* — Władysław Pietrzykowski, Krajowa kronika skarbowa i finansowa oraz Książki nadesłane.

„PRACOWNIK KOMUNALNY" — Miesięcznik — Czaspismo poświęcone sprawom zawodowym pracowników samorządu terytorjalnego R. P.

Treść Nr. 3 z dn. 1 czerwca r. b.: *Wobec nowej redukcji płac* — R. Ch., *Własny domek* — E. Radgowski, Na froncie walki z obniżką pensji, Kronika i Przegląd prasy.

„PRACOWNIK SAMORZĄDOWY" — Dwutygodnik — pracowników samorządu terytorjalnego.

Treść Nr. 10 z dn. 31 maja r. b.: *Na marginesie akcji usprawnienia administracji ogólnej* — Celestyn Galasiewicz, *Z rozważań nad sprawą emerytalną pracowników samorządowych* — B. Wesołowski, *O szkołę samorządową* — A. Pacholczyk, *O redukcjach osobowych* — M. H. Leszczyński, Kronika, Poradnik prawny i Przegląd Prasy.

„NASZE SPRAWY" — Organ Związku Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Treść Nr. 5—6 z maja — czerwca r. b.: *Uchwały Rady Naczelnej Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł.*, *Wrażenia zjazdowe* — H. H., *Nowa bolączka* — K. F., *Dzwońmy na trwogę*, *Zagadnienia chwili*, Komunikaty, Ze świata pracy, Kronika i Ocena wydawnictw.

DZIAŁ URZĘDOWY

RUCH PERSONALNY W BANKU POLSKIM
w miesiącu maju i czerwcu 1933 roku.
(Według danych urzędowych)

PRZENIESIENI:

ANGERMAN ADAM
A z Leszna do Przemyśla z dn. 19.6
BIELEŚ CZESŁAW
A z Równego do Płocka „ „ 26.6
BOJARSKI WŁADYSŁAW
A z Równego do Drohobycza „ „ 16.6
CHAJĘCKI STEFAN
A z Drohobycza do Siedlec „ „ 16.6
CZARNIECKI ROMAN
A z Drohobycza do Lwowa „ „ 30.6
DENEL JANUSZ
A z Łodzi do Łomży „ „ 16.6
DROŻDŻ BRONISŁAW
A z Bielska do Grodna „ „ 12.6
GARAPICH MICHAŁ
A z Tarnopola do Lwowa „ „ 16.6
GRABCZYŃSKI ADAM
A z Nowego Sącza do Lwowa „ „ 16.6
GROSSET KONRAD
A z Wydz. Adm. do O. Gł. „ „ 30.6
JANKOWSKI LUCJAN
A z Piotrkowa do Katowic „ „ 26.6
JURKIEWICZ STANISŁAW
A z Król. Huty do Lwowa „ „ 12.6
KANIA TOMASZ
A z Tarnowa do Łucka „ „ 12.6
Dr. KOBYŁECKI ALOJZY
A z Gdyni do Jasła „ „ 16.6
KOZŁOWICZ ALEKSANDER
A z Jasła do Krakowa „ „ 16.6
KULEWSKI HENRYK
A ze Lwowa do Równego „ „ 16.6
MACIEJEWSKI FELIKS
A z Kielc do Katowic „ „ 16.6
MAGUDER ROMAN
A z Pińska do Wilna „ „ 16.6
MASTELLA EUGENJUSZ
A z Radomia do Lwowa „ „ 19.6
NERLEWSKI STEFAN
A z Sosnowca do Grodna „ „ 1.6
NOWACZYŃSKI EDWARD
A z Zamościa do Katowic „ „ 30.6
OSICZKO KAZIMIERZ
A z Baranowicz do Zamościa „ „ 22.6
PRZYCZYNEK WIKTOR
A z Kalisza do Poznania „ „ 22.6
RUBCZAK JÓZEF
A Wydz. Zagr. do Wydz. Kred. „ „ 13.6
SANDER LUDWIK
A z O. Gł. do Wydz. Adm. „ „ 30.6
SCHMIETKE HENRYK
A z Radomia do Lublina „ „ 12.6
SIEBER WILHELM
A z Tarnowa do Piotrkowa „ „ 8.5
SPIESS RUDOLF
A z Drohobycza do Lwowa „ „ 16.6
STYPUŁKOWSKI ZDZISŁAW
A z Rzeszowa do Drohobycza „ „ 16.6
SYGODZIŃSKI HENRYK
A z Częstochowy do Pińska „ „ 16.6
SZAFRAŃSKI MICHAŁ
A z Łomży do Tarnowa z dn. 16.6
SZCZUTOWSKI EDWARD
A z Łodzi do Wilna „ „ 16.6
SZWESTKA JÓZEF
A z Radomia do Grodna „ „ 1.6
ZARUSKI RYSZARD
A z Wydz. Adm. co O. Gł. „ „ 30.6
ZIELIŃSKI EDMUND
A z Wydz. Kred. do Wilna „ „ 16.6

FOLISZ EMILJA
B z Bielska do Łucka z dn. 16.6
KAMLER ZOFJA
B z Wydz. Adm. do Wydz. Person. „ 28.6
KOŁODZIEJSKA MELIDA
B z Łodzi do Rzeszowa „ „ 12.6
KRAUZE ANTONI
B z Częstochowy do Równego „ „ 16.6
MIZERKIEWICZ HONORATA
B z Sosnowca do Ostrowa „ „ 12.6
PAGOWSKA HELENA
B z Łodzi do Katowic „ „ 16.6
PIĄTCZAK JÓZEFA
B z Łodzi do Suwałk „ „ 26.6
RAKOWSKA JANINA
B z Wydz. Pers. do Centr. Księg. „ „ 28.6
STASZEWICZ JANINA
B z Suwałk do Wilna „ „ 30.6
ŻUŁAWSKA MARJA
B z Łucka do Lwowa „ „ 19.6

BIK STANISŁAW
C z Sosnowca do Lwowa z dn. 26.6
BŁAŻEJOWSKI ZDZISŁAW
C z Tarnopola do Stanisławowa „ „ 19.6
GOSZCZYŃSKI JULJAN
C z Wydz. Adm. do Sekretarjatu „ „ 15.5
KROCHMALSKI FELIKS
C z Łodzi do Suwałk „ „ 22.6
KUŚMIERSKI JÓZEF
C z Częstochowy do Sosnowca „ „ 22.6
MALCZYK FRANCISZEK
C z Wydz. Adm. do O. Gł. „ „ 15.5
MILEWSKI SZCZEPAN
C z Wydz. Adm. do Sekretarjatu „ „ 15.5
PAWLIK AUGUSTYN
C z Katowic do Inowrocławia „ „ 12.6
ROZPONDEK JAN
C z Sosnowca do Grudziądza „ „ 6.6
RÓŻYCKI ANDRZEJ
C z Grodna do Łucka „ „ 12.6
SŁAWEK ANTONI
C z Wydz. Adm. do Sekretarjatu „ „ 15.5
ROJÓWNA ZOFJA
kontrakt. z Centr. Księg. do Wilna „ „ 12.6

PRZYJĘCI:

BIELKIEWICZ ERAZM
kand. na urz. do O. w Drohobyczu z dn. 13.6
BRZEZOWSKI ADAM
kand. na urz. do O. w Tarnopolu „ „ 16.6
HOROSZEWICZ STANISŁAW
kand. na urz. do O. w Stanisławowie „ „ 12.6

KĘDZIERSKI LEOPOLD
kand. na urz. do O. w Lesznie z dn. 13.6
KŁACZYŃSKI JAN
kand. na urz. do O. w Toruniu „ „ 24.6
KOMAR MIECZYSŁAW
kand. na urz. do O. w Równem „ „ 12.6
ŁĘGOWSKI WITOLD
kand. na urz. do O. w Baranowiczach „ „ 14.6
RYBIŃSKI CZESŁAW
kand. na urz. do O. w Rzeszowie „ „ 12.6
SOŁOWIJ TADEUSZ
kand. na urz. do O. w Jaśle „ „ 8.6

MADEJ STANISŁAW
kand. na biur. do O. w Grodnie „ „ 27.6
ZABŁOCKI JERZY
kand. na biur. do O. w Zamościu „ „ 1.7

BÓBEL FRANCISZEK
woźny-dozorca do O. w Chojnicach z dn. 8.6
CHMIELIŃSKI BOLESŁAW
woźny-dozorca do O. w Tczewie „ „ 8.6
DROZDOWSKI STANISŁAW
woźny-dozorca do O. w Krakowie „ „ 12.6
DZIECIASZEK JÓZEF
kand. na woźnego do Wydz. Person. „ „ 12.5
GARDZIEWICZ JAN
woźny-dozorca do O. w Wilnie „ „ 12.6
JABŁOŃSKI ŁUKASZ
woźny do O. we Lwowie „ „ 19.6
JASKÓLSKI FRANCISZEK
woźny do O. Gł. „ „ 22.5
KASZTANKIEWICZ JÓZEF
woźny-dozorca do O. Gł. „ „ 20.6
KĘDZIERSKI ALEKSANDER
woźny-dozorca do O. w Inowrocławiu „ „ 16.6
NIESZPOREK KONRAD
woźny-dozorca do O. w Częstochowie „ „ 17.6
OSUCH STANISŁAW
woźny-dozorca do O. w Wilnie „ „ 30.6
SOLSKI JAN
woźny-dozorca do O. w Tarnopolu „ „ 10.6
WANTULOK JERZY
dozorca-palacz do O. w Katowicach „ „ 12.6
WROTKOWSKI ZYGMUNT
woźny-dozorca do O. w Łucku „ „ 12.6

ZWOLNIENI:

SZYBALSKI BRONISŁAW
A z Wydz. Adm. z dn. 13.6

NIKEL JADWIGA TERESA
B z Katowic z dn. 30.6

JAWORSKI TEOFIL
C z Oddziału Głównego z dn. 30.6
ROBAK BOLESŁAW
C z Ostrowa „ „ 30.6

NOSOWSKI MIECZYSŁAW
R ze Lwowa z dn. 30.6

EMERYTOWANI:

CENTRALA:

SZYDŁOWSKI EDWARD
Naczelnik Sekretarjatu z dn. 30.6
GADOMSKA STEFANJA
A z Sekretarjatu „ „ 30.6
PETERSILGE DYMITR
A z Sekretarjatu z dn. 30.6
CHMIELEWSKA IRENA
A z Wydz. Person. „ „ 30.6
Inż. DĄMSKI ALOJZY TOMASZ
A z Wydz. Adm. „ „ 30.6
MIĄCZYŃSKI KSAWERY
A z Wydz. Adm. „ „ 30.6
PASTUSZAK JAN
A z Wydz. Adm. „ „ 30.6

OLSZOWSKA LEOKADJA
B z Wydz. Adm. z dn. 30.6

ŻÓŁTOWSKA HELENA
A ze Skarbca Emis. „ „ 30.6

KIESZCZYŃSKA ZOFJA
B ze Skarbca Emis. z dn. 30.6
ORNOWSKA HELENA
B ze Skarbca Emis. „ „ 30.6
ROSSOL ZOFJA
B ze Skarbca Emis. „ „ 30.6
TRACZ MARJA
B ze Skarbca Emis. „ „ 30.6
WASILKOWSKA MARJA
B ze Skarbca Emis. „ „ 30.6
WIADERNI MARJA
B ze Skarbca Emis. „ „ 30.6

BATOGOWSKI TOMASZ
A z Centr. Księg. „ „ 30.6
BEIGERT MARJA
A z Centr. Księg. „ „ 30.6
BUTKIEWICZ ADAM
A z Centr. Księg. „ „ 30.6
MAJEWSKA OLGA
A z Centr. Księg. „ „ 30.6
MORANOWICZ ADELA
A z Centr. Księg. „ „ 31.5
PLOS EUGENJA
A z Centr. Księg. „ „ 30.6

GRABIŃSKA JULJA
B z Centr. Księg. z dn. 30.6
BÖTTCHER EMMA
B z Centr. Księg. „ „ 30.6

NOWOTKA KAZIMIERZ
C z Centr. Księg. z dn. 30.6

ODDZIAŁ GŁÓWNY:

Kategorja A:
BRODZIKOWSKI JAN z dn. 30.6
DOMAŃSKI ALBIN „ „ „
GUZOWSKA HELENA „ „ „
KOŁACZKOWSKI JAN „ „ „
KUCHCIŃSKI TADEUSZ „ „ „
LIGĘZA ROBERT „ „ „
MARCZYK STANISŁAW „ „ „
MORAWSKI STEFAN „ „ „
PIEŚLA STANISŁAW „ „ „
STRZYŻEWSKI WOJCIECH „ „ „
WŁODARSKI LEOPOLD „ „ „
WOŁOSZYN JAN „ „ „
WYSZYŃSKI ROMAN „ „ „

Kategorja B:
BLIKOWSKA STANISŁAWA z dn. 30.6
BORTKIEWICZ WANDA „ „ „
KORCZAK LUCYNA „ „ „

MAJEWSKI BOGDAN z dn. 30.6
NEUFELD MARJA " " "
PIERNIKARSKA ZOFJA " " "
RUDOLF CECYLJA " " "
SKUBIŃSKA WANDA " " "
STEFFEN GABRJELA " " "
ŚWIDERSKA ANTONINA " " "
SZYMAN CZESŁAWA " " "
TRINKS ANNA " " "
WOLSKA STEFANJA " " "

Kategorja C:

CICHOWLAS MARCIN z dn. 30.6
KASZTANKIEWICZ WOJCIECH " " "
KOBUSZEWSKI STANISŁAW " " "
MISZTAK PIOTR " " "
PYTT KAZIMIERZ " " "
SZMAJEWSKI ADAM " " "

BIAŁYSTOK:

WIERZBICKI WŁADYSŁAW
A " " "

BRZEŚĆ NAD BUGIEM:

MAKSIMUK PAWEŁ
B " " "

CHOJNICE:

KUMOR WOJCIECH
C " " "

GRODNO:

DZIEKOŃSKI ALEKSANDER
A " " "
MARKIEWICZ PIOTR
A " " 31.5
NOWICKI SZYMON
A " " 30.6
ZOMOJTEL LEOPOLD
A " " "

KORZENIOWSKA ROMUALDA
B " " "

INOWROCŁAW:

MELON WOJCIECH
C " " "
ZWOLSKI ADAM
C " " "

KATOWICE:

KIDYBIŃSKA EMMA
A " " "
KOWAL STANISŁAWA
A " " "
ROZWADOWSKI ALEKSANDER
A " " "

MIKULSKA HELENA
B " " "
WIECZOREK WIKTOR
B . . ,

GAŁAT ANTONI
C " " "

KRAKÓW:

JAWORZYŃSKI JÓZEF
A " " "

KRÓLEWSKA HUTA:

WĘGRZYŃSKI JÓZEF
A z dn. 30.6

LUBLIN:

LISOWSKA HELENA
A " " "

GOLĘDZINOWSKA STEFANJA
B " " "

LWÓW:

CHOMIN ZOFJA
A " " "
JAWORSKA IRENA
A " " "
KORNAGA DOMINIK
A " " "
PĄGACZ WILHELM
A " " "

PIECHOWICZ WŁADYSŁAWA
B " " "

ŁÓDŹ:

LANGFIER DANIEL
A " " "

PRZECHODZIŃSKA JADWIGA
B " " "
RAJCHEL KONSTANCJA
B " " "
SAWICKA ELIZA
B " " "
STENZEL ALMA
B " " "
THOMAS ANNA
B " " "

ŁUCK:

IZDEBSKI WALERJAN
A " " "

SZYNKIELEWSKI JÓZEF
C " " "
TEISNER STANISŁAW
C " " "

OSTRÓW:

WIĘCKOWSKA WANDA
B " " "

PIOTRKÓW:

OLKOWSKA ZOFJA
B " " "

PŁOCK:

SMOLEŃSKI JÓZEF
A " " "

ŁADA FELIKS
C " " "

POZNAŃ:

CHACIŃSKI JAN
A " " "
ZABORSKI ALEKSANDER
A " " "

RÓWNE:	
IDZIKOWSKI LEONARD	
A	z dn. 30.6
RZESZÓW:	
PIETRASZEK WOJCIECH	
Zastępca Dyrektora	" " "
GOYSKA ANIELA	
A	" " "
SIEDLCE:	
SCHACSCHNAJDER WINCENTY	
Dyrektor	" " "
KAMIŃSKI ANDRZEJ	
A	" " "
STANISŁAWÓW:	
KWIECIŃSKI FRANCISZEK	
B	" " "
NOWICKI BOLESŁAW	
C	" " "
SUWAŁKI:	
JAŚKIEWICZ JAN	
C	" " "
TCZEW:	
MUCHLIŃSKA MARJA	
B	" " "
MUSIELAK JAN	
C	" " "
WILNO:	
MARYNOWSKA WALENTYNA	
A	" " "
OPĘCHOWSKI EUGENJUSZ	
A	" " "
OSSOWSKA STEFANJA	
A	" " "
RAMIŃSKI ANTONI	
A	" " "
BOUFFAŁ JADWIGA	
B	" " "
ŁUKASZEWICZ WŁADYSŁAW	
C	" " "
MIEZIAN ADAM	
C	" " "
PATEREK ANTONI	
C	" " "
WŁOCŁAWEK:	
RADEK HELENA	
B	" " "
ZMARLI:	
LAUNSKY DE TIEFFENTAHL ARTUR	
Emeryt z O. we Lwowie	w dn. 15.5
HERMANOWICZ JADWIGA	
B z O. w Poznaniu	" " 30.5
SZKLAREK ANTONI	
C z Wydz. Adm.	" " 10.6
OSTROWSKI KAZIMIERZ	
Emeryt z Warszawy	" " 27.6

Komunikat Zarządu Głównego Nr. 18

1. Urlopy Członków Prezydjum.

Prezes Zarządu Głównego kol. M. Przetocki i I-szy Wiceprezes kol. T. Kobyliński powracają z urlopów w dniu 1 sierpnia r. b.

2. Treść Komunikatu Nr. 10.

Zawiera wezwanie do zebrania składek członkowskich na F. S. D. na wyp. śmierci z powodu śmierci ś. p. Artura de Tieffentahl Launsky'ego, emeryta we Lwowie.

3. Treść Komunikatu Nr. 11.

Zawiera wezwanie do ogółu Zrzeszonych do najprzychylniejszego ustosunkowania się i finansowego poparcia poczynań Komitetu Obchodu 15-lecia Niepodległości i Zrzeszenia.

4. Treść Komunikatu Nr. 12.

Zawiera wezwanie do zebrania składek członkowskich na F. S. D. na wypadek śmierci z powodu śmierci ś. p. Jadwigi Hermanowicz w Poznaniu.

5. Treść Komunikatu Nr. 13.

Zawiera zwołanie na dzień 15 czerwca r. b. o godzinie 9-ej rano w pierwszym terminie, a o godzinie 10-tej rano w drugim terminie w Klubie Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego (Ul. Żabia Nr. 5) Nadzwyczajnego Zgromadzenia Delegatów z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie Zgromadzenia przez Prezesa Zarządu Głównego. 2) Wybór Prezydjum Zgromadzenia. 3) Upoważnienie dla Zarządu Głównego do przekroczenia budżetu na rok 1933 — w związku z udziałem Zrzeszenia w akcji zbiórkowej, zorganizowanej przez Komitet Obchodu 15-lecia Niepodległości i Zrzeszenia. 4) Wolne wnioski.

6. Treść Komunikatu Nr. 14.

Zawiera wezwanie do zebrania składek członkowskich na wypadek śmierci z powodu śmierci ś. p. Antoniego Szklarka w Warszawie.

7. Treść Komunikatu Nr. 15.

Zawiera apel do Zarządów poszczególnych Kół Zrzeszenia, aby w przeddzień „Święta Morza", t. j. dnia 28 czerwca r. b., zainicjowały zebrania wszystkich pracowników Banku, na których po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia zostałaby uchwalona odpowiednia rezolucja.

8. Treść Komunikatu Nr. 16.

Zawiera zawiadomienie o zawarciu w dniu 3 lipca r. b. umowy afiljacyjnej z Polskim Touring-Klubem w Warszawie, na podstawie której członkowie Zrzeszenia wszystkich Kół mogą być przyjęci w poczet członków Polskiego Touring-Klubu na warunkach ulgowych.

9. Treść Komunikatu Nr. 17.

Zawiera wezwanie do zebrania składek członkowskich na F. S. D. na wypadek śmierci z powodu śmierci ś. p. Kazimierza Ostrowskiego, emeryta w Warszawie.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego

(—) W. Szewczyk (—) P. Kiedrytz

OD REDAKCJI

Numer bieżący „Naszego Świata" wyszedł w objętości podwójnej za miesiące: czerwiec i lipiec. Zeszyt czerwcowy nie został wydany oddzielnie, ponieważ członkowie Redakcji brali udział w pracach nad wydaniem Księgi Pamiątkowej Zrzeszenia.

Wydawca w imieniu Zarządu Gł. Zrzesz. Prac. B. P.: Marjan Przetocki.
Redaktor odp.: Stanisław Kobryner.

Redakcja i Administracja, Warszawa — Bank Polski — Sekretarjat Zarządu Gł. Zrzesz Prac. B. P.
Redakcja przyjmuje interesantów w soboty w godz. 13.30 — 14.

Cena pojedyńczego egzemplarza „Naszego Świata" — zł. 1.—.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, Czackiego 3/5. Telefon 614-67.

Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego — Zarząd Główny

Stan rachunków (brutto)
dnia 10 lipca 1933 r.

Winien:		Złote	gr.
Kasa		997	48
R-ki Oproc. i Żyrowy w Banku Polskim		160.018	17
Papiery %% własne		31.435	30
„ „ Funduszu Wdów i Sierot im. J. Zarzyckiego		1.444	02
Pożyczki		111.325	—
Nieruchomości Domu Wypoczynkowego	355.111,74		
Ruchomości Domu Wypoczynkowego	88.363,90	443.475	64
Nieruchomość „Bliżyn“		4.635	42
Ruchomości biura Zarządu Głównego		1.558	33
Wydatki Różne:	43.464,66		
Udział Zarz. Główn. w akcji Komit. Obch. 15-tolecia Zrzeszenia	22.048,65	65.513	31
Udział Prac. B. P. w akcji Komit. Obch. 15-tolecia Zrzeszenia — zadeklarowano	32.162,97		
wpłacone	17.160,06	15.002	91
Sumy przechodnie		624	85
		836.030	43

Ma:	Złote	gr.
Fundusz Obrotowy	250.716	02
„ Domu Wypoczynkowego	443.475	64
„ Amortyzacyjny Domu Wypoczynkowego	66.339	17
„ Wdów i Sierot im. J. Zarzyckiego	4.199	64
„ Samopomocy Doraźnej na wyp. śmierci	13.242	—
„ Pomocy dla b. czł. Zrzeszenia	2.000	—
Sumy przechodnie	56.057	96
	836.030	43

Prezes
(—) M. Przełocki

II-gi Wiceprezes — Księgowy
(—) W. Szewczyk

PRACUJĄC W BIURZE,
Musisz odpoczywać w górach!

DOM WYPOCZYNKOWY W ZAKOPANEM

da ci doskonałe warunki wypoczynkowe

Dogodne położenie — zdala od szosy i kurzu, słoneczne pokoje, doskonały wikt, wszelkie wygody pierwszorzędnego pensjonatu, taniość — oto są cechy DOMU WYPOCZYNKOWEGO

Całkowite koszty pobytu dla osób dorosłych wynoszą:

w okresie od 15 czerwca do 15 września **zł. 6** do **zł. 7.50** w zależności od pokoju

dzieci do lat 10-ciu we wszystkich sezonach **zł. 3.50**

Po 10-dniowym pobycie zniżki kolejowe:

w okresie od 30-go czerwca — 50% cen biletu

Cennik dla Zrzeszonych.

Nr. pokoju	Budynek	Ilość osób	Ceny za lokal od 1/4 — 14/6 Złote i gr.	Ceny za lokal od 15/6 — 15/9 Złote i gr.
	Główny			
1	parter	3	3.70	6.85
2	"	1	1.75	3.25
3	"	1	1 75	3.25
4	"	1	1.75	3.25
5	1 piętro	2	3.—	5.55
6	"	1	1.75	3 25
7	"	1	1.75	3.25
8	"	1	1.75	3.25
9	"	1	1.75	3.25
10	"	1	1 75	3.25
11	"	2	3.00	5.55
12	"	1	1.75	3.25
12a	"	1	1.75	3.25
14	2 piętro	2	2.30	4.45
15	"	1	1.40	2.60
16	"	2	2.30	4.45
17	"	1	1.40	2.60
18	"	1	1.40	2.60
19	"	1	1.40	2.60
20	"	2	2.30	4.45
	Smereki			
21	parter	1	1.05	2.—
22	"	3	2.30	4.45
23	"	1	1.05	2.—
24	1 piętro	2	1.75	3.25
25	"	2	1.75	3.25
26	"	2	1.75	3.25
27	2 piętro	1	1.—	1.75
28	"	2	1.50	3.—

Koszty utrzymania dla dorosłych zł. 4.—

Koszty utrzymania dla dzieci do lat 10-ciu . . . . . zł. 3.—

Za dodatkowe łóżko . . . zł. 1.—

Wanna . . . . zł. 1.—

Do całości rachunku dolicza się 5%.

DLA OSÓB NIEZRZESZONYCH DOLICZA SIĘ DO CEN ZA ŁOKAL:

zł. 1.— za pokój pojedyńczy

zł. 1.50 za pokój podwójny